

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozmowy polityczne w Paryżu

Flandin konferuje z przedstawicielami Rumunii, ZSRR., Turcji i Litwy

PARYŻ, (Pat). Dzień dzisiejszy stał również pod znakiem ważnych rozmów dyplomatycznych, które min. Flandin prowadził z przedstawicielami różnych państw. Po rozmowach z królem rumuńskim Karolem, min. Titulescu i kom. Litwinowem, które wypełniły ostatnie dwa dni, Flandin odbył dziś konferencję z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi Arasem i litewskim min. Łozorajtisem.

Przewidywane są również rozmowy z ks. Starhembergiem, z królem bułgarskim Borysem, regentem jugosłowiańskim ks. Pawłem, a z początkiem przyszłego tygodnia także z premierem Czechosłowackim Hodzą.

Narazie brak bliższych wiadomości na temat dotychczas odbytych rozmów. Można jednak przypuszczać, iż pozostają one w związku przede wszystkim z organizacją bezpieczeństwa w Europie centralnej.

PARYŻ, (Pat). W trakcie gorączkowej działalności dyplomatycznej w Paryżu, w której główną rolę odgrywają od powiedzialni kierownicy polityki niektórych państw, trudno zreasumować nietylko konkretne wyniki, lecz nawet nastrój, w jakim rozstają się interlokutorzy.

Poinformowane kółka polityczne obserwujące zbliżającą się fazę rozmów, uważają, że jakkolwiek rozmowy te mają doniosłe znaczenie dla wyjaśnienia atmosfery, nie powinno się jednak przeceniać ich konkretnego znaczenia. Rozmowy te nie były przygotowane żadną uprzednią akcją dyplomatyczną. Są one dalszym ciągiem rozmów londyńskich, które odbyły się z okazji uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V.

Starhemberg w Paryżu

PARVZ, (Pat). Wicekanclerz ks. Starhemberg przybył wczoraj wieczorem do Paryża i zatrzymał się w jednym z hoteli na placu Vendome. Ks. Starhemberg pozostanie w Paryżu kilka dni.

Rozmowy króla rumuńskiego w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Król rumuński Karol przyjął wczoraj o godzinie 16.30 gen. Georges'a. Następnie o godzinie 17.30 odbył konferencję z min. Flandinem, który rozmawiał uprzednio z min. Titulescu. Król Karol przyjął również po śla czeskiego Osuckiego.

—000—

Incydenty pograniczne anglo-etjopskie

LONDYN, (PAT). — Renter donosi, że raport opublikowany przez władze kolonii Kenya przytacza incydenty graniczne, zaszłe w ciągu roku 1935 pomiędzy kolonją Kenya a Abisynją. — Raport stwierdza, że wojska abisyńskie okazują złą wolę, jeśli chodzi o współpracę z pogranicznymi oddziałami angielskimi. W ciągu ubiegłego roku oddziały abisyńskie parokrotnie przekroczyły granicę kolonii Kenya, uprowadzając stada. Pomimo wielokrotnych pertraktacji pomiędzy przedstawicielami władz angielskich a władzami abisyńskimi, winni nie zostali ukarani. Odwrotnie — ras Desta wystarał się o awans dla urzędników, odpowiedzialnych za incydenty graniczne.

Granica na przestrzeni 400 km. jest wadliwie wytyczona. Wyśilki, mające na celu rozbranie szczepli Djelabba oraz pacyfikację skłóconych plemion w obszarze pogranicznym, nie przyniosły rezultatów z powodu stanowiska władz abisyńskich.

Przyczynić się one mogą przede wszystkim do wytworzenia atmosfery odprężenia w poszczególnych ośrodkach Europy, zwłaszcza w państwach nadduńskich i

na Bałkanach, co ułatwić może porozumienie na dalszą metę, lecz niewiadomo jeszcze, jakie będą bezpośrednie konkretne wyniki tych narad.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

BANK ROLNY ŚCIGA NIE NALEŻNOŚĆ OD 60 TYS. ROLNIKÓW

Bank Rolny, który w ostatnich latach wstrzymał się od stosowania zarządzeń egzekucyjnych wobec dłużników na wsi,

postanowił obecnie ścigać zaległe należności. Wnioski egzekucyjne mają objąć 60,000 rolników.

Zamówienie 2 łodzi podwodnych

Dowiadujemy się, iż stocznia w Holandji uzyskała zamówienie na budowę 2 łodzi podwodnych dla Polski.

DŁUGI ZAGRANICZNE

Wobec pogłosek na temat starań rządu o zmniejszenie obsługi długów zagranicznych, dowiadujemy się ze źródeł mia rodajnych, iż starania te nie obejmują zagranicznych pożyczek emisyjnych.

Rząd polski wszczął starania o załatwienie sprawy t. zw. pożyczki tytoniowej i w tym celu pertraktuje z rządem wło-

skim o spłatę tego kredytu drogą użytkowania jego funduszu rezerwowego. Równocześnie na rynku francuskim, rząd polski toczy rokowania o zastosowanie ulg w obsłudze międzynarodowego kredytu w r. 1925.

Żadne inne rokowania nie odbywają się.

Strajk tramwajów, autobusów i zmiataaczy ulic

Wczoraj w Warszawie odbył się 24 godzinny strajk obsługi tramwajów, autobusów, zmiataaczy ulic. Strajk ten posiadał charakter demonstracyjny i był wyrazem protestu przeciw wniesionym do Sejmu projektom ustaw samorządowych.

Próby rozszerzenia strajku nie udało się.

Spowodu wczorajszego strajku, jak obliczają, miasto poniosło straty na ok. 100 tys. zł.

Zgon kierownika Głównej Drukarni Wojskowej

W tych dniach zmarł w Warszawie ś. p. Tadeusz Jastrzębiec Bobrowski, mjr. w st. sp., oficer 2 bryg. legj. Zmarły był

kierownikiem Głównej Drukarni Wojskowej.

Komisja Budżetowa Sejmu

Ministerstwo Skarbu

Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej sejmu poświęcone było debatom nad preli-minarnym budżetowym ministerstwa skarbu.

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Referat wygłosił pos. HOLYŃSKI, podkreślając, że minister skarbu jako szef całego budżetu musi ściśle badać stronę rozchodową ogólnego budżetu. Ściśle z tem związana jest sprawa kontroli nad wykonaniem budżetu. W roku bież. rada ministrów uchwaliła nowe zarządzenie, że każdy minister wyznacza swego urzędnika, który jest przed nim odpowiedzialny za ściśle wykonanie budżetu. Jest to krok ważny w dziedzinie oszczędnej gospodarki. O ileby to jednak nie dało spodziewanego rezultatu, to będzie konieczne zastanowienie się nad zmianą tego systemu.

W okresie powojennym przybył do tego gwałtowny kryzys światowy i dochód społeczny malał, ale budżety nie mogły maleć w tem samem tempie, i sumy potrzebne na pokrycie wydatków zaczęły rosnąć procent, w stosunku do dochodu społecznego. — Wynika więc konieczność bardzo znacznej redukcji budżetu.

Jedyną drogą trudną bardzo, ale skuteczną, jest wogóle redukcja funkcji państwa, zapowiedziana jeszcze przez min. Zawadzkiego, na lat 2, do której należałoby przystąpić natychmiast z całą energią i naciskiem.

Redukcję funkcji państwa rozumiem jako usuwanie przerostu administracyjnych i likwidację etatyzmu.

Z zestawienia ilości pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych widać, że niema wyraźnej linii zmniejszenia ilości urzędników i dlatego konieczne jest natychmiastowe zapoczątkowanie akcji redukcyjnej. Ta

sprawa musi się wiązać z redukcją funkcji, ponieważ inaczej redukcja urzędników nie nastąpi.

Z tem zagadnieniem łączy się sprawa awansów i młodzieży.

Przechodząc do zagadnienia działalności państwa i ciała publicznego — prawnych jako przedsięwzięcia, trzeba stwierdzić, że istnieje jakaś inna siła, która pcha do rozrostu ilościowego przedsiębiorstwa. Dlatego konieczne jest wydanie specjalnej ustawy, która by to regulowała. Ustawa ta powinna zawierać zasadniczy przepis, że powstanie nowego przedsiębiorstwa państwowego lub rozszerzenie istniejącego na nowy dział produkcji, może nastąpić tylko drogą aktu ustawodawczego.

Ogólne obciążenie budżetu jest bardzo wysokie, ale z drugiej strony mamy nadmierną inflację najrozmaitszych podatków. Reformy dekretowe poszły w kierunku skomasowania poszczególnych podatków i uproszczyły w ten sposób system pracy w urzędach.

Następnie referent omawia preliminowane wpływy z podatku gruntowego, przemysłowego, od nieruchomości i podatku obrotowego, proponując pewne zmiany.

W dalszym ciągu referent stwierdza, że po bór podatku wojskowego preliminowanego w sumie 200 tys. zł. przekracza jego wartość wobec czego należy ten podatek skasować albo go zreformować radykalnie.

Skolei referent omawia zmiany w podatkach pośrednich, proponując m. in. zniesienie wpływu z podatku od piwa. Po poruszeniu sprawy cel, sprawozdawca wprowadził do poszczególnych pozycji dochodów pewne formalne zmiany, m. in. zaproponował zmianę pozycji wpłat z funduszu reformy rolnej wskutek kon-

Komitet rzeczoznawców przystąpił do badań w sprawie skutków embargo na naftę

GENEWA, (Pat). Rozpoczął dziś obrady komitet rzeczoznawców powołany, do przeprowadzenia badań technicznych w sprawie handlu naftą i jej pochodniami.

Po zbadaniu tego zagadnienia przedstawiony będzie komitetowi 18 raport o skuteczności ewentualnego rozszerzenia zakazu wywozu na wyżej wymienione produkty.

Przewodniczącym komitetu wybrany został przedstawiciel Meksyku p. Gomez, w skład zaś komitetu weszli delegaci następujących państw: Argentyny, Francji, W. Brytanji, Iranu, Iraku, Meksyku, Rumunii, Wenezueli, Szwecji, Norwegii, oraz ZSRR.

Polska w komitecie nie uczestniczy.

Komitet postanowił poddać badaniom przedstawione materiały w następującym porządku:

1) konsumpcja nafty przez Włochy i ich kolonie — a) normalnie i b) w chwili obecnej,

2) zapotrzebowanie nafty przez Włochy i kolonie włoskie: a) w czasie normalnym, b) w ostatnich kilku miesiącach, c) możliwości zaopatrywania się przez Włochy i kolonie włoskie w naftę drogą określoną, d) udział poszczególnych krajów w zaopatrywaniu Włoch w naftę,

3) zapasy nafty istniejące zarówno we Włoszech, jak i kolonjach, oraz możliwości tworzenia tych zapasów,

4) możliwości zastąpienia nafty przez inne produkty.

Komitet postanowił starać się uzupełnić posiadane obecnie dokumenty oraz polecił niektórym członkom przeprowadzenie wymiany zdań co do możliwości zastąpienia nafty innymi produktami.

Dziś popołudniu obradował również wyłoniony przez wyżej omawiany komitet — podkomitet, który zajmie się specjalnie badaniem zagadnień związanych z transportem nafty.

WOTERUM DAWOWYM BUDOWY WILNA

Ministerstwo Skarbu

wersji oraz pozycji państwowego funduszu budowlanego.

Pozycję wydatków na klasyfikację gruntów referent proponuje zwiększyć do wysokości około 6 milionów podkreślając przytem, że w przyszłym roku budżetowym pozycja ta powinna być większa, albowiem zadługo odbywająca się klasyfikacja gruntów chybia celu.

Po przemówieniu referenta wygłosił przemówienie wicepremier Kwiatkowski. (Zamieszczamy je oddzielnie).

Dyskusja

Po przemówieniu wicepremiera rozpoczęła się długa dyskusja. Stwierdzono, że pokładane nadzieje w podatku dochodowym zawiodły i że nie stanowi on wcale fundamentu naszej skarbowości. Główną tego przyczyną dopatrywano się w systemie wymiarowym, uskarżając się, że a priori traktowano podatnika przy wyznaczeniu niemal jako oszustwa podatkowego.

Uskarżano się dalej na nieodpowiedni stosunek egzekutorów do podatnika.

Pos. BAKON zgłosił rezolucję, aby zmniejszyć o dodatki funkcyjne oraz kwoty, przeznaczone na nagrody i zasiłki, dalej, aby uniemożliwiono kumulowanie posad, oraz zajmowanie posterunków pracy przez emerytów, jeżeli uposażenia z obu źródeł dochodu przekraczają 500 zł.

Pos. DŁUGOSZ porusza sprawę karteli i ubolewa, że poza kartelem cukrowniczym inne niżki cen wcale na wsi nie dają się odczuwać.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie: Sikorski, Jedyne i Pietrzak.

Na tem posiedzenie zamknięto, nie wyczerpując dyskusji, której ciąg dalszy odbędzie się jutro.

ZASADNICZE CELE polityki gospodarczej rządu

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego na Komisji Budżetowej Sejmu

KRYZYS ZMIENIŁ KLIMAT GOSPODARCZY.

Po referacie dłuższe przemówienie wygłosił p. minister Skarbu Kwiatkowski, który stwierdził, że kryzys obecny — jeden z najbardziej paradoksalnych i najbardziej niszczących — zmienił klimat gospodarczy. Obecnie wszystkie funkcje gospodarcze przesuwają się ku deficytowi a zagadnienie utrzymania rentowności lub choćby tylko równowagi zdaje się zadaniem opornym i niezwykle trudnym w realizacji. Wszystkie te objawy nie tylko nie ominęły Polski, ale przeciwnie, spotęgowały się i pogłębiły bardzo znacznie. Podobnie jak wiele innych państw, nie uchroniliśmy się ani od licznych fałszywych nastawień w zakresie gospodarczym, ani od wielu błędów.

ELEMENTY NIEDOMAGANIA GOSPODARCZEGO POLSKI.

Strukturalne niedomagania dalyby się sprowadzić do następujących głównych elementów:

1) Wiek polski — reprezentująca dynamicznie największy zbiornik sił ludzkich — jest przeludniona, nieorganizowana, ustawiona w kierunku od wschodu ku zachodowi na bardzo różnych szczeblach rozwoju i pozbawiona wszelkiego zapasu kapitałów ruchomych.

2) Drugie uderzenie kryzysu przytłacza na świat pracy. Nie należy jednak zapominać, że podstawą egzystencji chłopu w Polsce jest nie kapitał ale praca. Uległ on więc po raz drugi — z całym światem pracy — klęsce, która prawie wyłączyła go z zasięgu zdolności konsumpcyjnych.

3) Złagodzenie objawów nadmiaru przyrostu ludnościowego zostało uniemożliwione przez zahamowanie ruchu emigracyjnego.

4) Pomimo dużego bogactwa w formie pracy i surowców, proces rozwojowy został niezwykle utrudniony zarówno przez brak wolnych kapitałów, obciążonych na długoterminową amortyzację, jak i przez konsekwencje utrudnionego zrastania się trzech dziedzin w jeden nowy i jednolity organizm gospodarczy.

5) Urządzenie nowego państwa i przystosowanie jego zniszczonego przez wojnę gospodarstwa do nowych założeń handlowych i kalkulacyjnych, wymagało wielkiego kapitału zakładowego. Fakt ten przyczynia się do wydręnowania wszystkich kapitałów obrotowych i ruchomych na cele inwestycyjne.

TYLKO WŁASNY WYSILEK.

W tych warunkach miliony ludzi dostrzegają skutki zła, ale znacznie trudniej dostrzegają przyczyny zła, a tembardziej metody systematycznej walki i wysiłku dla skierowania naszego życia na drogę rozwoju.

Stopniowo jednak utrwala się coraz powszechniej przekonanie, że z rachunku możliwego należy pewne elementy wyliczyć. Przynajmniej instynktownie odczuwamy wszyscy, że na pomoc zagraniczną liczyć nie możemy. Obowiązek ten spada na nasze własne barki.

Nie mamy więc innych możliwości i innej drogi jak podjęcie wyłączonej, trudnej i ciężkiej planowej pracy nad odbudową sił gospodarczych i organizacyjnych naszego społeczeństwa.

Plan walki z kryzysem PRZYWRÓCENIE RÓWNOWAGI BUDŻETÓW PUBLICZNYCH.

Do zadań fundamentalnych i wstępnych za liczyć trzeba akcję mającą na celu przywrócić nie równowagę budżetów publicznych. Akcja zrównoważenia budżetu państwowego w okresie kryzysu nie jest zadaniem łatwym. Od trzech prawie lat rozwój wydatków państwowych wykazuje dość znaczną stabilizację, a nawet pewien wzrost. Odwrotnie — wpływy z danin publicznych i z monopolu maleją.

Pan minister nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności moralnej, że postanowienie na sze odzyskania równowagi budżetu państwowego jest sprecyzowane jak najdokładniej i z po rozumieniem niezbędnego w tej pracy pesymizmu w odniesieniu do wszystkich części i pozycji przedłożonego preliminarza. Natomiast stwierdza ponownie, że całość pracy została wykonana sumiennie i rzetelnie z odsunięciem jakiegokolwiek tendencji czy to zaciemnienia obrazu, czy to formalnego tylko potraktowania sprawy równowagi w budżecie, przy obecnym stanie rzeczy

budżet nasz w cyfrach ogólnych jest realnie zrównoważony i jeśli zawiera usterki, to w granicach minimalnego błędu.

BUDŻET MIN. SKARBU

można uznać za stosunkowo skromny w porównaniu z całym budżetem. Wynosi on w stosunku do reszty preliminarza około 6,6 proc., a więc znacznie mniej niż zagranicą. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa

OBSŁUGI EMERYTUR I RENT.

Mimo zredukowania obecnie tej obsługi, wynosi ona około 12 proc. budżetu ogólnego, a więcej niż zagranicą. Analizując stronę dochodową przedłożonego preliminarza skonstatować trzeba, że DANINY PUBLICZNE stanowią ok. 54 proc., MONOPOLE 27 proc., ADMINISTRACJA 13 proc. i PRZEDSIĘBIORSTWA 6 proc. Ten stan skierowuje naszą uwagę na do nosie zagadnienia a przede wszystkim na

ZAGADNIENIE PODATKOWE.

Nasz system podatkowy ma wiele istotnych wad merytorycznych i formalnych. Obok znacznego obciążenia i bardzo nierównomiernego rozkładu ciężarów, istnieje nadmierne rozbudowanie systemu przywilejów podatkowych, a aparat fiskalny przeciążony i zdezerorientowany popełnia niekiedy rażące błędy. Przebudowa tego systemu, harmonizowanie celów polityki podatkowej z zadaniami polityki gospodarczej, to zadanie niezwykle skomplikowane w okresie wyczerpania zasobów i rezerw skarbowych. Do gruntownej i merytorycznej reformy nie jesteśmy w chwili obecnej przygotowani. Mimo to i obecnie istnieje możliwość przygotowania projektów zasadniczych i scalania niektórych podatków.

Ważną pierwszą z tych spraw została wykonana w okresie dekretowym. Jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Drugim zagadnieniem, związanym ze stroną dochodową budżetu, to

BEZPOŚREDNIA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARSTWA PAŃSTWA.

Zadaniem naczelnym ministra skarbu jest

dbać o interes skarbu. Dlatego p. minister nie będąc doktrynalnym przeciwnikiem etatyzmu, wypowiada się przeciw podrzucaniu państwu wszystkich deficytowych zdeorganizowanych i przestarzałych przedsiębiorstw. Zdrowy rozsądek nakazuje jak największą oględność ze strony państwa w jego poczynaniach dotyczących bezpośredniej działalności gospodarczej. I w tej dziedzinie zostały poczynione pewne posunięcia:

a) została powołana komisja do zbadania tego zagadnienia;

b) nowe inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych będą badane z punktu widzenia ich celowości gospodarczej;

c) zostaną unormowane przepisy bilansowe i podatkowe;

d) nastąpi sprzedaż niektórych obiektów w ręce kapitału krajowego przy zapłacie części gotówką, z uprzywilejowaniem podatkowym i z obowiązkiem utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu.

Co się tyczy

WPLAT KOLEI I POCZT

do budżetu, to jest to operacja nadzwyczajna.

Jest to pierwszy krok zrównoważenia budżetu. Nie możemy od razu przeskoczyć do stanu idealnego. Przy uwzględnieniu zmian, zaproponowanych przez referenta oraz przyjętych do budżetu innych ministerstw, zamykamy stronę dochodu sumą 2.220.269.000 zł., a stronę rozchodu sumą 2.220.193.577 złotych.

DŁUGI PAŃSTWOWE.

Przechodząc do omówienia długów państwowych, pan minister zaznaczył, że skoro przeprowadzono redukcję oprocentowania zobowiązań prywatno — prawnych, musiało i państwo zmniejszyć nieco koszt swego zadłużenia.

To zadanie spełnia pożyczka konsolidacyjna.

W dziedzinie obsługi długów zagranicznych państwo nasze wywiązało się ze swych zobowiązań jak najakuratniej i taksamo będzie postępować i w przyszłości.

(Dokończenie na str. 5).

WILNO GRA i WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze



— WILNO —

Wielka 44.

Mickiewicza 10.

Kronika telegraficzna

— DO AFRYKI WSCHODNIEJ ODPLYNĄŁ wczoraj wieczorem oddział 2.600 saperów wraz z materiałem wojennym.

— ARABI W JERUZOLIMIE TWORZĄ organizację t. zw. „Zielonych koszul”, która będzie wzorowana na organizacji oddziałów Wafdystów egipskich.

— 16-KILOGRAMOWA BRYŁA ZŁOTA. — Grupa poszukiwaczy złota znalazła w okolicach Mias na Uralu bryłę złota, ważącą 16 i pół kg. W ciągu dwóch dni grupa ta znalazła 37 kg. złota.

— SPADŁ SAMOLOT. W drodze z Aradu do Bukaresztu, w pobliżu Reziwy w Banacie z niewyjaśnionych przyczyn spadł samolot. Lotnik i dwóch pasażerów zabiło się na miejscu.

— SAMOCHÓD ZRANIŁ 9 ŻOŁNIERZY. W miejscowości Detmold w Niemczech, samochód, prowadzony przez jednego z miejscowych kupców, wpadł na oddział wojska. 9 żołnierzy odniosło rany, z tego 4 ciężkie.

— ZGINEŁO 50 OSÓB. W ubiegłych tygodniach w Ameryce zginięło naskutek wielkich mrozów 50 osób.

— STULECIE ZGONU MATKI NAPOLEONA. Z okazji 100-lecia zgonu matki cesarza Napoleona — Letycji Bonaparte, w Ajaccio odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem udekorowano kwiatami kaplicę nad grobem matki Napoleona.

— ZATRUCIE SIĘ GAZAMI. W kopalni pirytów w miejscowości Riotinto w Hiszpanii zatruto się gazami 29 robotników. Jeden zmarł, stan pozostałych jest ciężki.

— WIELKI POŻAR. W miejscowości Jogo-shima w prefekturze Kaganawa (Japonia) wybuchł wielki pożar. Spłonęło 120 domów.

Wspólne obiady w Niemczech

BERLIN, (Pat). Na dzień 9 lutego ludność miasta Brunswiku została wezwana do spożycia wspólnego posiłku w koszarach miasta. W oznaczonej godzinie zbiorą się grupy partii narodowo — socjalistycznej z orkiestrami w określonych punktach zbornych i przemarszerują przez ulice miasta do koszar, gdzie nastąpi wspólny posiłek.

Każdy z uczestników obiadu musi ze sobą przynieść talerz i łyżkę, przyczem uczestnicy pochodzą będą nieśli łyżki w butonierkach.

Dnia 3 lutego r. b. zasnęła w Panu
s. t. p.
Kasieńka-Danuta Miłkowska

urodzona dnia 25 listopada 1935 r.

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

RODZICE

Etjopi przed kontratakami

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 3 lutego.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje jedynie wyładowanie lotników włoskich w strefie góry Amba-Aladzi i w Dankalji.

BITWA POD MAKALLE.

Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis-Abeby, że dziś rozpoczęła się zacięta bitwa na odcinku Makalle, przyczem żadna ze stron walczących nie odniosła większego sukcesu. Jak sądzą informatorzy angielscy, są to starcia straży czołowych w sąsiedztwie drogi Adua — Makalle, stanowiące wstęp do wielkiej bitwy o opanowanie tej drogi, co zadecyduje o losach Makalle. Narazie są to potyczki oddziałów abisyńskich, które wdzierają się na tę drogę z oddziałami włoskimi, które tej drogi pilnują. Armia włoska w każdym razie jest pewna, że na pozycjach tych pozostanie przez kilka miesięcy, przygotowując baraki i zapasy żywności na okres deszczowy. Przewidując nowe natarcie abisyńskie na pozycje pod Makalle, włoskie umacniają linie i wznoszą fortyfikacje w miejscach panujących nad terenem sąsiednim.

ORGANIZOWANIE SIĘ WOJSK WŁOSKICH NA POŁUDNIU.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski wspomina jedynie o akcji organizacyjnej wojsk włoskich na terytorium pomiędzy Ganale Doria i Dawa — Parma.

Źródła niemieckie donoszą z Addis-Abeby, że na zachodnim odcinku frontu południowego Abisyńczycy przegrupowali swoją armię. Słabsze dotychczas pozycje zapelnili świeżymi rezerwami, liczącymi około 50.000 ludzi i sądzą, że na całym tym odcinku gotowi są do odparcia ataków włoskich, które mogą nastąpić latem, gdyż dziś właśnie po trzech blisko ty-

godzinach przesiał ład deszcz.

Najwidoczniej ras Desta nie jest usunięty całkowicie od dowództwa, gdyż, jak donoszą źródła angielskie, samoloty abisyńskie rozrzuciły dziś w prowincji Sidamo odezwę, wzywającą ludność do posłuszeństwa dla rasu Desta, jako wiernego sługi cesarza.

ZMOTORYZOWANE SIŁY WŁOSKIE.

Lotnicy abisyńscy powracający do Addis-

Koncert ku uczczeniu imienia P. Prezydenta R. P. w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem w teatrze Wielkim odbył się koncert ku uczczeniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Koncert zorganizowany był przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla młodzieży szkół zawodowych wieczornych. Sala teatralna była udekorowana chorągiewkami o barwach narodowych. Akademję zagaił p. Alfons Kielczewski, nauczyciel gimnazjum, kreśląc życiorys Pana Prezydenta. Przemówienie prelegent zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta. Po odegraniu hymnu narodowego nastąpiła właściwa część koncertowa z udziałem solistów orkiestry Filharmonji Warszawskiej i chóru.

Niepokoje na wsi litewskiej

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: pomimo osłabienia czynników „urzędowych” o stabiliza-

Podziękowanie

JWP. Doktorowi Wacławowi Odyńcowi za idealną opiekę lekarską nad ojcem moim oraz za niezwykle ludzkie i szlachetne postępowanie w stosunku do nas, pozwalam sobie tą drogą złożyć serdeczne „Bóg zapłać”
Helena Elk-Goldfarbowa

cji sytuacji na wsi i znacznym uspokojeniu wśród ludności rolniczej — pisma litewskie podają stale wiadomości o aresztowaniach, przeprowadzanych przez policję za udział w zebra- niach konspiracyjnych, oraz za agitację i podburzanie do strajku.

Ostatni numer „Lietuvos Žinios” (organ ludowy) przynosi wiadomości o pociągnięciu do odpowiedzialności 14 włościan w miejscowości Lazdyje za udział w zebraniu tajnym. Toż samo pismo podaje, że w miasteczku Naumestis 12 obywateli zostało oskarżonych o zachęcanie do strajku.

—[::]—



Prawo zachowania równowagi

Walka o morze Śródziemne

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

Prawo zachowania równowagi, które cechowało politykę europejską w okresie przedwojennym, obowiązuje również i w chwili obecnej, gdy zaczynają następować ponownie przegrupowania sił. W stosunkach politycznych, podobnie jak i w fizyce, istnieje też prawo akcji i reakcji, na którego zasadzie zbliżenia się jednego państwa do drugiego, wywołuje natychmiast wytwarzanie się przeciwwagi w formie zacieśnienia się stosunków pomiędzy innymi państwami. Przekonała się o tem ostatnio Francja w chwili, gdy przedsięwzięła próbę zbliżenia francusko — włoskiego, której moment kulminacyjny przypadał na czas podróży p. Laval'a do Rzymu.

Francję dzieliły od Włoch nie tylko sprawy kolonialne, wynikające z niewypełnienia obietnic, uczynionych Włochom w czasie podpisywania traktatu londyńskiego, lecz także długoletnia rywalizacja obydwóch flot na Morzu Śródziemnym. Włosi oddawna domagali się parytetu z Francją na Morzu Śródziemnym, co częściowo popierała Anglia w obawie przed nadmiernym wzrostem francuskiej floty śródziemnomorskiej. Francja jednak musi posiadać dostatecznie silną flotę, aby móc sobie zapewnić bezpieczeństwo na drodze morskiej, łączącej Algier i Tunis z metropolją. Ta sprawa ma dla Francji zupełnie zasadnicze znaczenie. Dlatego rząd francuski nie mógł się zgodzić na zbyt ni wzrost sił floty włoskiej.

W interesie Anglii leżało jednak istnienie rywalizacji morskiej między Francją a Włochami, gdyż ułatwiałoby to utrzymanie bezpieczeństwa na drodze, prowadzącej z Gibraltaru na Bliski Wschód i poprzez kanał sueski — do Indji. Dlatego zbliżenie francusko — włoskie nie było chętnie widziane w Londynie, gdzie obawiano się niebezpieczeństwa współdziałania obydwóch flot na Morzu Śródziemnym. Wywołało to więc ze strony angielskiej pewną reakcję, która wyraziła się między in. w puszczeniu w ruch maszyny Ligi Narodów i zmuszeniu Francji do opowiedzenia się za polityką geneńską.

W chwili gdy p. Laval, jako minister spraw zagranicznych powrócił w styczniu ub. r. nie zdawano sobie jeszcze sprawy z ceny, zapłaconej za zbliżenie francusko-włoskie. P. Laval oświadczył bowiem w izbie deputowanych, iż Francja nie zgłosiła bynajmniej desinteressement w sprawie Abisynji, a Izba zadawała się temi wyjaśnieniami, ratyfikując prawie jednogłośnie tekst umów rzymskich. W chwili obecnej wydaje się jed-

nak pewne, że Laval w czasie swego pobytu w Rzymie, musiał w pewnej formie zaznaczyć, iż Francja nie zamierza przeciwdziałać interesom włoskim w Afryce południowo-wschodniej. Możliwe jest zresztą, że rząd francuski nie przypuszczał, iż tak szybko może nadejść moment, w którym Włochy skorzystają z tego ustępstwa.

Cóż jednak Francja zyskała wzajemian za to? — **Zobowiązanie się Włoch do czuwania nad Brennerem.** Było to duże. Aby ułatwić to zadanie Francja zgodziła się również na nawiązanie rozmów pomiędzy przedstawicielami obydwóch sztabów generalnych, których dokładnych rezultatów nie znamy, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa wygładały one mniej więcej w ten sposób: Obydwa państwa zobowiązują się do wzajemnego popierania i nieagresji, przyczem Włochy, naskutek uzyskania odpowiednich gwarancji, będą mogły przesunąć w kierunku Brenneru te oddziały, które poprzednio były stacjonowane na granicy francuskiej. Francja za to mogła również przeprowadzić odpowiednie przesunięcia wojskowe, pozostawiając granicę włoską prawie bez osłony, a skupiając cały swój wysiłek na granicy północno-wschodniej. **Układ Francji z Włochami miał więc na celu przede wszystkim uniknięcie jakiegokolwiek zarządzeń wojskowych na granicy francusko-włoskiej i niemożliwość armii alpejskiej w razie agresji.** Innymi słowy Francja, mogłaby w razie potrzeby zużytkować i na inny, odcinek te 3 korpusy, które powinny stanowić osłonę

granicy francusko-włoskiej. Poza tem Francja, mając gwarancję życzliwej neutralności ze strony Anglii i Włoch, mogłaby sobie pozwolić na zrezygnowanie z uciążliwych środków obronnych, któreby powzięcie wymagałoby zabezpieczenia wybrzeży śródziemnomorskich, i przesunąć ewentualnie większość jednostek z Morza Śródziemnego na Atlantyk, względnie — na kanał La Manche. Po wzięciu pod uwagę tych rzeczy nie trudno zrozumieć, że rząd francuski musiał przykładać ogromną wagę do zbliżenia francusko-włoskiego i był skłonny ponieść duże ofiary dla jego utrzymywania.

Te plany pokrzyżował przedwczesny wybuch konfliktu włosko-abisyńskiego. Wysiłki p. Laval'a w celu doprowadzenia do porozumienia francusko-włosko-angielskiego na Morzu Śródziemnym rozbiły się naskutek zbyt wielkich żądań włoskich i nacisku angielskiej opinii publicznej. Rząd angielski postawił kiedyś Francję wobec konieczności wybierania pomiędzy Wielką Brytanią a Włochami, wygrywając atuty zawarte w pakcie Ligi Narodów. Rząd francuski, który zawsze twierdził iż prowadzi politykę, opartą na pakcie Ligi Narodów, nie mógł zająć w tym wypadku negatywnego stanowiska i zmuszony był do udzielenia zapewnień dotyczących pomocy flocie brytyjskiej w razie gdyby doszło do ataku ze strony włoskiej. Oczywiście, Francja nie omieszczała tu uczynić zastrzeżeń iż zobowiązania te mają wartość tylko w razie agresji, której uległaby flota brytyjska w czasie akcji przedsięwziętej

na zasadzie polecenia Ligi Narodów.

Przyjmując te zobowiązania Francja pragnęła jednak równocześnie uzyskać wzajemian od Anglii wzmocnienie traktatu w Locarno, którego ważność prawną mogła być podawana w wątpliwość przez Niemcy po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów. Na początku kursowały w Paryżu pogłoski, iż rozmowy między przedstawicielami sztabów generalnych Anglii i Francji obejmować będą całokształt zagadnień. Potem jednak nastąpił w tej sprawie nagły zwrot i zaczęto z naciskiem podkreślać, że rozmowy te dotyczą jedynie Morza Śródziemnego. Możliwe jest, że nie było to bez związku z rozpoczynającą się już wtedy kampanją prasy niemieckiej przeciw paktowi w Locarno i paktowi francusko-sowieckiemu.

Na zakończenie należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że zbliżenie francusko-włoskie mogło również oddziaływać na podjęcie układu morskiego między Anglią a Niemcami. Anglia, zaniepokojona sytuacją na Morzu Śródziemnym pragnęła bowiem w ten sposób zapewnić sobie bezpieczeństwo na północy.

Idea przesuwania sił morskich z Morza Śródziemnego na Atlantyk dominowała zresztą oddawna nad różnymi koncepcjami politycznymi. We Francji, już przed kilkudziesięciu laty wysunięto projekt przekopania kanału, łączącego morze śródziemne z Atlantykiem, dzięki czemu flota francuska mogłaby z łatwością przenosić się z Morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie. Koncepcję tą zaczęto ponownie lansować przed kilku laty. Narazie jednak można osiągnąć podobne rezultaty przez współpracę floty francuskiej z angielską. Po ostatnich rozmowach francusko-angielskich mówiło się iż doprowadziły one do powzięcia decyzji, postanawiającej wycofanie części floty angielskiej z Morza Śródziemnego. Miałoby to nastąpić naskutek tego, że flota francuska, posiadająca blisko swe bazy morskie, mogłaby lepiej zapewnić bezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym, podczas gdy flota brytyjska wzięłaby na siebie obronę Atlantyku i kanału La Manche.

W świetle tych wywodów okazuje się również, że **walka o panowanie na Morzu Śródziemnym pozostaje jednak w pewnym związku z koncepcjami ogólnego bezpieczeństwa na zachodzie.** Każde przesunięcie równowagi w jednym kierunku wywoływało natychmiast reakcję z drugiej strony, i dlatego właśnie, pomimo różnych starań, dotychczas osiągnięte w tej dziedzinie rezultaty są raczej nikłe.

J. Brzękowski.

Imieniny Pana Prezydenta



W przeddzień imienin P. Prezydenta na dziedzińcu zamkowym zgromadziły się tysiączne rzesze działów szkolnej, która przybyła by złożyć hołd Pierwszemu Obywatelowi Państwa. Na zdjęciu Pan Prezydent dziękuje uczniowi jednej ze szkół za złożone życzenia.

Pogrzeb królewski

(Od własnego korespondenta)

Londyn 31 stycznia 1936.

Już na 5 dni przed pogrzebem króla Jerzego V rozpoczęto przygotowania do tej uroczystości.

Na wszystkich ulicach Londynu, który kondukt pogrzebowy miał przechodzić, można było zaobserwować intensywny „ruch budowlany”. Budowano specjalne urządzenia i rusztowania, przez naczynia na miejsca dla publiczności „siedzące” i „stojące”. Architekci zaangażowani specjalnie do tej pracy, wykazywali dużą znajomość i specjalizację w budowie tych „gmachów” (mieli w przebiegu ostatniego roku dużo wprawy). Rusztowania te były masywne, podpory bądź żelazne, bądź drewniane, budulec używany był przeważnie nowy, tak że wyglądały bardzo solidnie.

Przedsiębiorcy mogli sobie zresztą pozwolić na budowę solidnych i przyzwo-

itych rusztowań, ceny biletów wahały się od 3 do 10 funtów (od 80 do 265 zł.). Ten interes — budowanie specjalnych rusztowań przed domem lub odnajmowanie miejsc w oknach lub na balkonach, okazał się tak rentownym, że nie które firmy, posiadające sklepy z dużymi wystawami wzdłuż tej trasy, przerwały na kilka dni normalny handel i budowały rusztowania wewnątrz sklepów — wzdłuż okien wystawowych. Te miejsca były najdroższe, widz był tu zabezpieczony przed niespodziankami pogody i mógł zarazem wygodnie obserwować cały orszak pogrzebowy.

Policja też nie próżnowała. Opracowała dokładny plan, gdzie publiczność ma stać, gdzie można postawić samochody prywatne, które ulice mają być zamknięte, gdzie należy budować specjalne bramy wszczepić ulicy — które można w odpowiedniej chwili zamknąć i nie pozwolić na zbyt wielkie gromadzenie się publiczności, w miejscach najbardziej zagrożonych na przerwanie kordonu przez napór masy styłu. Brama ta została na 2 godziny przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego zamknięta, tak,

że później nikt nie mógł się przedostać w obręb tego terenu, przez który kondukt żałobny przechodził.

Ministerstwo Pracy zorganizowało specjalne kadry robotników, które wzdłuż całej trasy — około 4 km. ustawiły wysokie 5-ciometrowe słupy, okryte czarnym i filotowym kirem. Na głównych ulicach przybrano także kirem baliony i domy narożne. Przeważał jednak kolor fioletoowy. To połączenie kolorów fioletowego z czarnym wygładało, efektownie i nie wpływało tak przygnębiająco jak sama czerń, a jak już w poprzedniej korespondencji pisałem, czynniki oficjalne życzyły sobie, by „żałoba narodowa” nie była „nadużywana” i nie wywołała zbyt wielkiego przygnębienia.

Te wszelkie przygotowania i akcja prasy, która ciągle była specjalnie dodatki i z nadzwyczajną dokładnością opisywała wszystko, co się tyczyło pogrzebu, rodziny królewskiej, obcych delegacji, nastrojów publiczności i t. p. spełniły swoje. Można było przewidzieć, że publiczność londyńska stawi się gromadnie i że miliony wezmą bezpośredni udział

w charakterze widzów, w tej uroczystości pogrzebowej.

* * *

Przez 4 dni dziesiątki tysięcy ludzi godzinami wystawały w kolejce, bez względu na pogodę — (londyńskie deszcze i wiatry w okresie zimowym nie należą do wielkich przyjemności), by móc przejść około katafalku królewskiego w Westminster Hall. Kolejka stała zajmowała przestrzeń kilku kilometrów. Przez ciętnie przesuwano się przez ten hall do 12.000 ludzi na godzinę. Każdy, kto stamtąd wychodził wyglądał jakgdyby rozczarowany; za swoje długie i cierpliwe oczekiwanie otrzymał tylko możliwość powolnego przesunięcia się koło katafalku królewskiego. Nie mógł nawet na chwilę się zatrzymać, by dokładnie się rozejrzeć i zobaczyć, co się dokonało dzieje — to nie wpływało jednak na innych, by zaniechali swego czekania.

W kolejce tej można było widzieć ludzi różnych pozycji społecznych, począwszy od czarnych robotników do poważnych ludzi, na które obok czekały piękne limuzyny. Wszyscy spokojnie

Ludzie areny i ich tajemnice

Polscy fakirzy. — Jak się łyka szable i dotyka ognia. Bezrobocie wśród fakirów

W kilkunastu cyrkach, które od wczesnej wiosny do późnej jesieni wędrują po całym kraju, produkuje się obok artystów zagranicznych wielu Polaków. Kiedy na okres zimy cyrki zwiążają swe namioty, nastaje ciężki do przetrawienia okres dla akrobatów, woltżerek, sztukmistrzów czy komików; część z nich zaledwie znajduje zatrudnienie w warietach lub kabaretach, reszta z trudem „przepycha” zimę, zanim znowu z wiosną znajdzie się na arenie. Tymczasem bezrobotni artyści cyrkowi schodzą się codziennie niemal w lokalu mającego siedzibę w Warszawie; razem zawsze raźniej, można pograć w loteryjkę, czy bilard (tylko bez hazardu, bo zarząd surowo zabrania), można wreszcie dowiedzieć się o jakimś engagement.

W małej salce związkowej możnaby skompletować cały program cyrkowy. Oto „człowiek-żaba” prezentuje się w „cywilu”, jako przystojny młodzieniec; gra w „tysiąc” z maszynym tysym panem o jowialnym wyglądzie — to najstarszy polski akrobata. Obok właściciel fenomenalnego psa, który umie liczyć do stu, gra w loteryjkę. Uwagę naszą ściga na siebie postać bladego, szczupłego młodzieńca, o głęboko osadzonych oczach i długich włosach; to nasz rodzimy „fakir”. Wdajemy się z nim w pogawędkę w nadziei, że może uda się uchylić rąbka tajemnicy, kryjącej produkcje cyrkowych fakirów. Młodzieniec jest roznomy, chętnie mówi o arkanach swej sztuki, bez poży i tajem niezości.

— Czy może pan powiedzieć ogólnie, oczywiście nie zdradzając rzeczy, których nie powinien pan ujawnić, na czym polegają w zasadzie oglądane przez nas triki cyrkowe fakirów?

— Ależ chętnie! Tu niema żadnej tajemnicy. Proszę tylko odróżnić dwa rodzaje produkcji. Jedne — to produkcje magiczne, jak sztuki z kartami, znikanie przedmiotów, wyjmowanie różnych rzeczy z pustych pudełek i t. p.; to są sztuki polegające na sprycie i zręczności, doprowadzonej do perfekcji. Na tych rzeczach nie znam się. Drugi rodzaj — to produkcje fakirów, jak łykanie szabel, chodzenie po gwoździach, przekłuwanie się, zakopywanie się na pewien okres czasu i t. d. Tutaj jest zupełnie inaczej; to, co publiczność widzi, nie polega na triku, jest prawdą. Naprawdę leżą na gwoździach i chodzą po szablach. Podczas gdy magik uczy się przez długi czas, aby sztuka mu „wyszła” i aby nikt nie zdołał się spostrzec, gdzie tkwi klucz do jej rozwiązania, ja uczę się naprawdę przekłwać moje ciało, czy leżeć na gwoździach.

— Przecież te rzeczy przeczą prawom natury!

— Widocznie nie przeczą, skoro są możliwe. Zresztą, dla przykładu, ma pan agrałkę?

Podaję mu agrałkę. Młodzieniec błyskawicznym ruchem przebił sobie policzek i otworzył uszko za pomocą agrałki. Zrobiło mi się nieswojo. On tymczasem rozpiął agrałkę i wyjął ją.

— Ależ niema śladu krwi!

Fakir uśmiechnął się:

— Widzi pan, że to jest możliwe. Prostu wysiłkiem woli, odpowiednio trenowanej, można wstrzymać na krótki czas odpływ krwi. Poza tym nie trzeba bać się bólu i trzeba wierzyć, że nie będzie bólu i że krew nie pójdzie. Niechże pan nie boi się, ale to zupełnie, wierzy w to, że pana nie zaboli i ukluje się mocno tą agrałką!

Nie mam żadnych aspiracji w tym kierunku i zrezygnowałem z dowodu.

— A jakże „łyka” się ogień, lub liże rozpalone żelazo?

— Wyjaśnię to panu w sposób prosty. Może pan dotknąć przedmiotu rozgrzanego do pewnej temperatury, który później zaczyna pana parzyć. Przyzwyczajałem się systematycznie do

dotykania przedmiotów coraz gorętszych; to, co dla pana jest już zbyt gorące, czem i ja parzyłem się przed dwoma laty, obecnie już nie robi na mnie wrażenia. Potrafi pan przesunąć szybko palec przez płomień świecy? I nie parzy się pan? Więc ja drogą długotrwałej pracy nauczyłem się robić to samo wolniej.

— A tak zwane „łykanie” szabel, t. j. wkładanie ich do gardła? Czy te szable są składane? Fakir roześmiał się głośno.

— Przecież publiczność ogląda te szable. Są to zwykłe szable, tylko nieostre. I to wytłumaczę panu jasno. Czy wie pan, jak przepłukuje się żołądek? Zakłada się sonde przez przełyk. Człowiek dusi się, dusi — ale wytrzymuje. Zatem możliwe jest założenie sondy do przełyku i dalej. Taksamo możliwe jest włożenie szabli. Uczyłem się tego kilka miesięcy; namęczyłem się porządnie, nakrzusilem, nieraz dostawałem torsyj, ale wkońcu nauczyłem się. Głowę trzeba przy tym eksperymentem trzymać w ten sposób, aby usta i przełyk tworzyły prostą linię; inaczej szabla nie wejdzie. A chodzenie po szablach? Najpierw uczyłem się chodzić po prętach, po-

tem po ostrzejszych kantach, aż, doszedłem do szabel.

— A długo pan się uczył?

— Przez dwa lata byłem uczniem, potem zacząłem pracować sam. Mam teraz 23 lata.

— Więc pan utrzymuje kategorycznie, że sztuki fakirów cyrkowych absolutnie nie polegają na trickach?

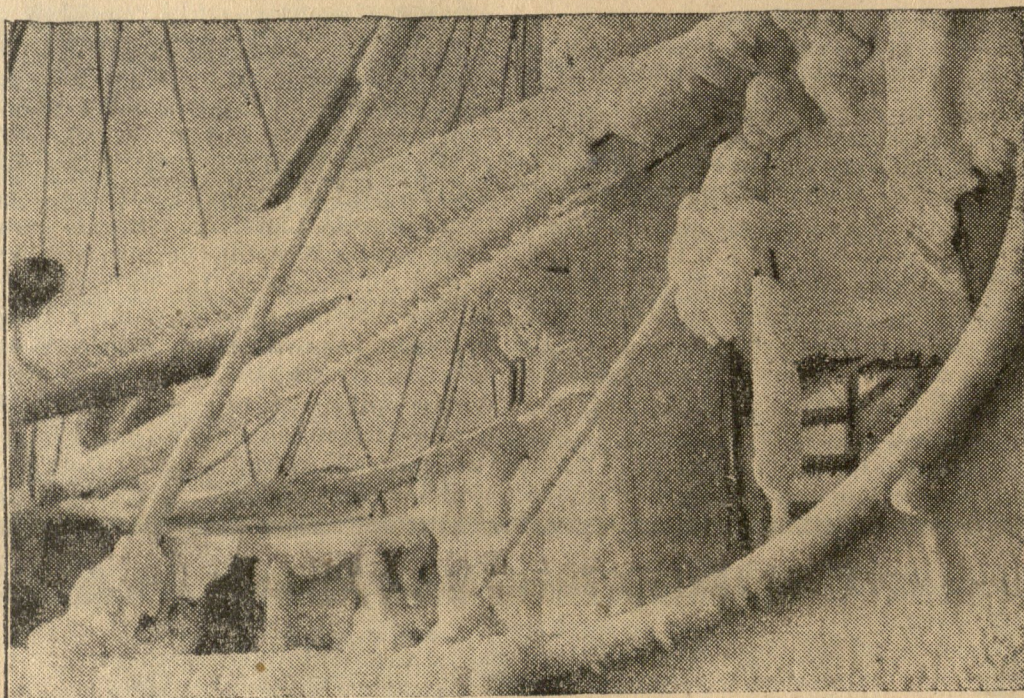
— Proszę pana, w zasadzie nie. Ale weźmy pod uwagę moment widowiskowy. Publiczność wymaga efektu. Dlatego fakirzy zapuszczają włosy, starają się o wygląd „demoniczny” i t. d. Dla tej samej przyczyny niektórzy fakirzy uzupełniają swe „prawdziwe” produkcje sztuczkami zręcznościowymi; ale to jest tylko dodatek dla większego efektu.

— A czy popłatny jest zawód fakira?

— W sezonie zarabiam w cyrkach około 10 zł. dziennie. Teraz, jak uda się w kilku np. z jakimś akrobatą i komikiem skłecić gdzieś przedstawienie i zarobić po kilka złotych — to i to dobrze!

A więc na łykaniu ognia i chodzeniu po szablach — trudno zrobić majątek... Ste.

Katastrofalne mrozy w Ameryce Północnej



W ostatnich dniach w Am. Północnej wydarzyły się liczne katastrofy z powodu silnych mrozów. Na zdjęciu — jeden z licznych statków, które uległy zlodowaceniu i stały się niezdolne do żeglugi.

Kiedy szczęście sprzyja?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwym znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował? Jeżeli wygrał

na Loterii Państwowej, czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterii może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnięcie I-ej klasy 35-ej Loterii rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

czekali, urozmaicając sobie czas przerywanymi dialogami ze swym najbliższym sąsiadem, stojącym obok policjantem, lub uwijającymi się reporterami różnych pism.

Starzec opowiadał:

— Już widziałem katafalki dwóch królów — królowej Wiktorji i króla Alberta VII, a teraz zobaczę trzeci.

Matka, trzymająca za rękę 5-cioletnie dziecko zwierzała się: „To jest chwila historyczna, chcę, by mój syn mógł opowiedzieć swym dzieciom, że widział króla Jerzego V-go „lying in state” (to jest termin dla określenia okresu czasu, przez który katafalk ze zwłokami króla jest wystawiony w Westminster Hall).

Najbardziej zaabsorbowani wyglądali dziennikarze. Fleet street (ulica, gdzie się znajdują redakcje wszystkich pism i agencji prasowych) pracowała bardzo intensywnie — donosząc dokładnie, co się dzieje w każdej chwili, we wszystkich miejscowościach, mających coś wspólnego z pogrzebem.

* * *

Gdy znajomi powiedzieli mi, że tysiące ludzi będzie czekało przez całą noc, by zarezerwować sobie dobre miejsce i móc dokładnie widzieć orszak pogrzebowy — nie chciałem wierzyć — myślałem, że nabierają „zielonego” foreig ner'a. Postanowiłem więc naocznie się przekonać.

O godzinie wpół do pierwszej w nocy z poniedziałku na wtorek (dnia po grzebu) wszedłem do autobusu i objechałem całą trasę. Na ulicach był ruch, jak gdyby o 6 wieczorem, gdy wszyscy wracają z pracy. Pierwszy rząd wzdłuż chodników był już zajęty. Amatorzy wielkich uroczystości przyszli specjalnie wyekwirowani, by móc przenocować pod gołym niebem w „piękną” deszczową noc londyńską. Przeważały kobiety. Wiele z tych tłumów przyjechało z przedmieść i jest możliwe, że nie mogły sobie pozwolić na innego rodzaju przenocowanie. Większość miała duże torby żywności, termosy z gorącą herbatą, gumowe płaszcze deszczowe, parasole, pledy, które mi okrywały plecy i owijali nogi. Zajmowali odpowiednie pozycje, opierali się o słupy, które były ustawione wzdłuż ulic

i spali stojąc. W niektórych miejscach policja ostrzegała, żeby nie zajmować miejsc blisko rusztowań, by nie przeszkadzać tym, którzy mają jutro rano zajmować solidnie opłacone miejsca. Publiczność spokojnie opuszczała zajmowane stanowiska, rozglądając się za innymi — miała wybór — ulice były jeszcze stosunkowo wolne.

Jeden z tych wczesnych widzów, z którym zacząłem rozmowę udowadniał, że nie warto już tej nocy iść spać. „O ile chcę otrzymać dobre miejsce — mówił, trzeba tu przyjść najpóźniej o szóstej rano — z pierwszymi autobusami, — należy więc wstać najpóźniej o wpół do piątej, trzy kwadransy ma trwać podróż do domu, czyli, że w łóżku mógłbym być najwcześniej koło drugiej i można będzie spać jakieś 2 i pół godziny. A czy nie warto poświęcić dwóch i pół godzin snu, by ujrzeć króla, rodzinę królewską, 5-ciu obcych królów i księżat, przedstawicieli 47 państw i taki piękny, po grzebu...”

Na tę argumentację nie miałem odpowiedzi, — ja jednak poszedłem spać.

NA MARGINESIE

Wszędzie jest źle, a w domu... najgorzej

„Cudze chwalcie — swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Tę piękną maksymę powinno się pięknie wykaligrafować i powiesić w miejscach, gdzie nie jest znana i aktualna.

Gdzie? W... szatniach publicznych tuż obok sztyldzików „płacić przy wejściu 30 gr.” i t. p.

Właściwie słuszne to przysłowie, zupełnie niesprawiedliwie eksploatowane jest wyłącznie dla celów geograficznych. Jeśli chodzi o gardę robę naszą i bliźnich, zgromadzoną w ilościach hurtowych — to zazwyczaj tylko druga połowa tej sentencji mieści zastosowanie. I to zawsze w okolicznościach, przynoszących komuś sprytnemu korzyść.

Nie zdarza się przecież wrócić z teatru albo odczytu w szaliku lepszym — natomiast jakże często rad nie rad paraduje człowiek w czymś podartym kapeluszu, podczas gdy ten nowy słono opłacony w galimajtasie zmienia właściwość.

Na takich łowców ubraniowych nie pomogą żadne numerki ani dozory.

To są specjaliści, eksperci, którzy na oko oceniają wartość kapelusza, szalika czy kaloszy — i przy użyciu odrobiny tupetu lub nawet fałszywych numerków — zawsze „nieswego” dopną.

W środowiskach zupełnie „uczciwych” (od słowa „uczta”) dzieją się nieuczciwości bodajże jeszcze smutniejsze, bo zupełnie niewytłumaczalne.

Ot, poprostu sztuka dla sztuki. Ponieważ pan X się śpieszy, więc wolno mu wygrzebać z pod kilku warstw cudzych palt własne, pozostałe zostawić zaś na pastwę losu, a raczej prawa ciężenia ku ziemi.

Zdarza się, że przemarsz takiego nerwowca do wieszaka staje się pochodem niszczycielskim. Naprzelaj po damskich botach, pozruczanych okryciach. Byłe prędzej...

Nie dziwnego, że kobiety w salach odczytowych pokazują się w śniegowcach i kapeluszach, a mężczyźni w szalikach, dyskretnie zmieniając tych pod... marynarką. Prostu chcą ocalić swoje ruchomości od szatnianej „kwarantanny”.

Pieniądże natomiast w szatni można spokojnie zostawić, zwyczajnie w kieszeni palt. Bo jeśli wziąć ze sobą, a na sali jest tłok — zabiorą choćby były zaszyte w róg marynarki. Rozetną i wybiorą bardziej sprytnie niż poszukiwacze złota na Alasce.

Właściwie i w szatni nie bardzo bezpiecznie. Kieszonkowiec coprawda nie spodziewa się, żeby jakiś „frajer” tam forsz lokował — więc mogłyby leżeć — ale jak dojrzy to już przepadło na amen.

Najlepiej przeto radzę gotówkę chować w domu. Nie, przepraszam, nie radzę, zapomnieliśmy. W domu też źle. W domu jest... żona. Ta, to nie złodziej, gorzej, byle czem się nie zadowolni... amik.

Książeczki obrachunkowe

oraz wszelkie DRUKI i FORMULARZE wymagane przez Inspektorat Pracy do nabycia w Związku Zawod. Drukarzy Wilno, ul. Uniwersytecka 4 (w podw.) od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

* * *

Przeglądając się konduktowi pogrzebowemu, miałem wrażenie, że zostałem przerzucony do okresu średniowiecza. To był nadzwyczaj uroczysty, piękny i różnobarwny pochód, kierowany ręką doskonałego reżysera. Piękne mundury gwardji królewskiej, wysokie niedźwie dzie czapki gwardji Walji, kolorowe stroje oficerów i swity, bogate karoce królowej i dworu, lokale w różnobarwnych strojach, manewrujące oddziały wszystkich formacji sił zbrojnych, starożytna armata z trumną, koroną, berłem i jednym wieniec (od królowej), ciągniona przez kolumnę 148 marynarzy — to wszystko robiło imponujące wrażenie.

Ja miałem doskonałe miejsce, mogłem obserwować całą procesję, — war to było naprawdę poświęcić kilka godzin, by to zobaczyć.

Nie będę się zajmował opisywaniem szczegółów, napewno tego samego dnia depesze Pata opisały dokładnie ten pogrzeb. Chcę tylko zaznaczyć, że tu mogłem się ponownie przekonać, jak umie jawnie Anglicy potrafią połączyć starą

ZASADNICZE CELE polityki gospodarczej rządu

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego na Komisji Budżetowej Sejmu

(Dokończenie ze str. 2-iej)

SYTUACJA NA RYNKU FINANSOWYM.

Następnie p. wicepremier przeszedł do scharakteryzowania sytuacji na rynku pieniężnym. Sytuacja ta w Polsce w mies. grudniu i styczniu uległa naogół dość korzystnej poprawie. Jeśli chodzi o sytuację walutową w banku polskim, to w grudniu mieliśmy nadwyżkę skupu walut, a w styczniu bardzo nieznaczny odpływ, nie przekraczający 4 milj. zł. Stan zapasów złota w mies. styczniu pozostał niezmieniony. — Wzrost kapitalizacji wewnętrznej rozwija się normalnie.

Przyrost wkładów w P. K. O. wyniósł w grudniu około 9 milionów zł. a w styczniu r. b. około 13,5 milj. zł. Rynek walutowy jest spokojny, rentowność operacji bankowych w bankach prywatnych wzrosła w r. 1935 w porównaniu z r. 1934.

WYDATKI NADZWYCZAJNE BĘDĄ POKRYWANE Z KREDYTU.

W dalszym ciągu p. wicepremier poświęcił uwagę zagadnieniu wydatków pozabudżetowych. W roku budżetowym 1936—37 nie przewiduje my pokrywania jakichkolwiek wydatków zwyczajnych w drodze operacji kredytowych. Na tomiaś przewidujemy takie operacje na cele wydatków nadzwyczajnych, t. j. ściśle inwestycyjne.

WZROST WPŁYWÓW SKARBOWYCH.

Charakteryzując dotychczasowe prace rządu, p. wicepremier podkreślił, że skutki częściowe, dodatnie, z wydanych dekretów powstały już w okresie końca grudnia i całego stycznia. Wpływy skarbowe, po odjęciu danin nadzwyczajnych, są nieco większe, niż w analogicznych okresach przed rokiem. Sytuacja kasowa poprawiła się, a ultimo stycznia było znacznie łatwiejsze, niż w okresie października i grudnia.

REFORMA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

wymaga bardzo gruntownego przepracowania, i „na kolanach“ załatwiona być nie może. Sta-

nowi ona przedmiot bardzo żywego zainteresowania całego świata pracy. Zbyt pośpieszna forma stworzyłaby zjawisko z każdego punktu widzenia bardzo niepożądane.

Do odciążenia zalicza p. wicepremier

ZAGADNIENIE ODDŁUŻENIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH,

nad którym to zagadnieniem rząd pracuje, przeznacząc na akcję oddłużeniową dużą część

splat, które od urzędników będą wpływały do skarbu państwa. Wreszcie w skromnym zakresie będą przeprowadzone awanse urzędnicze.

JAKIE TERAZ STOJĄ PRZED NAMI ZASADNICZE CELE,

do których powinniśmy dążyć, zapytuje wicepremier?

1) Musimy na pierwszym miejscu postawić systematyczne wzmocnienie gospodarstwa wsi,

a drobnego rolnictwa w szczególności.

2) Musimy zwrócić uwagę na zdobywanie rynku wewnętrznego przez naszą produkcję, a w szczególności NA ZDOBYWANIE KRESÓW WSCHODNICH, które w roli konsumcyjnej nie odgrywają właściwie aktywnej roli.

3) Musimy dążyć do ochrony procesów rentownych w gospodarstwie.

4) Musimy dążyć do rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła, opartego o własny surowiec i potrzeby rynku wewnętrznego, nie tylko jako zagadnienia gospodarczego, związanego z wielkimi naturalnymi bogactwami w Polsce, ale również jako zagadnienia wiążącego się z odpływem nadmiaru ludności ze wsi.

5) Musimy przejść następnie do planowania inwestycji w tym celu, ażeby umożliwić planowanie prac przemysłowych.

6) Dostosowanie nowych operacji finansowych zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych do możliwości płatniczej w Polsce.

7) Reforma naszej ekspansji handlowej, a więc taka przebudowa naszych traktatów handlowych, taryf celnej, taka strukturalna przebudowa, która wyraża jakąś podstawową myśl.

8) Wreszcie ostatni punkt, który z mojego punktu widzenia i dla reprezentowanego przemian ministerjum jest dziś najważniejszy — to oszczędność w wydatkach publicznych państwowych i samorządowych.

Nie pragnę panów ludzi, że hasła te staną się wkrótce pełną rzeczywistością. Przejście od stanu obecnego do stanu normalnego, jest zadaniem niesłychanie trudnym. Są jednak w historii narodów realne dowody niezwykłych i nieoczekiwanych sukcesów, gdy zjawia się skoncentrowana wola społeczna, świadomość celu, wysiłek pracy i cierpliwości. Dla tego wysiłku zbiorowego pragnę zjednać jaknajwięcej dróg społecznych — nie w imię interesu rządu, lecz w imię przyszłości i rozwoju państwa i narodu i w imię lepszej przyszłości licznych rzeszy naszych obywateli. Silniejszy gospodarzo obywatel — chłop, robotnik, inteligent, kupiec, przemysłowiec, to silniejszy skarb i silniejsze państwo. (Oklaski).

Idąc ulicą Wielką...

namyślajcie się krótko i postanówcie sięgnąć po szczęście i dobrobyt, nabijając los do I-ej klasy 35-ej loterii. W kolekturze A. Wolańskiej tysiące wygranych oczekuje na szczęśliwców. Możecie zostać nimi. Wszyscy mają równe szanse.

Kolektura

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O. nr. 145461.

Cena losu — 40 zł.; ćwiartka — 10 zł.

CIĄGNIENIE ROZPOCZYNA SIĘ 20-go LUTEGO.

Burdy wszechpolaków na wiecu akademickim

Pobicie studenta Polaka i Żyda

Wezoraj w sali Śniadeckich USB. o godz. 19 zebrała się młodzież akademicka na wiec w sprawie wysokich opłat za naukę na uniwersytetach polskich. Wec ten był zwołany przez trzy lewicowe organizacje studenckie — Akademicki Legion Młodych USB., Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej USB. i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej USB. Na wiecu miały być poruszane tematy, obchodzące żywo całą młodzież akademicką, nie też dziwnego, że sala była wypełniona po brzegi. Spodziewano się ciekawej wymiany zdań między przedstawicielami poszczególnych grup młodzieży, tembardziej, że

tak zwana młodzież narodowa również przybyła licznie ze swymi przywódcami na czele.

Przemówienia trzech mówców, reprezentujących „Legion Młodych“, ZPMD., i ZNMS. zawierały dużo materiału rzeczowego, na którego temat można było również rzeczowo dyskutować. Między innymi wysuwano również takie postulaty w imieniu całej młodzieży akademickiej, jak obniżenie opłat akademickich o 50 proc. i rozłożenie reszty na 4 raty; jak wprowadzenie podatku kulturalnego na warstwy posiadające i przeznaczenie wpływów z tego podatku na cele oświatowe, jak przywrócenie pełni autonomii

akademickiej i t. p.

Po przemówieniach, gdy przewodniczący, p. Pogorzelski, zamierzał otworzyć dyskusję, jeden z przedstawicieli „narodowych—demokratów“ poprosił o głos w sprawie nagłej. P. Pogorzelski początkowo nie chciał udzielić głosu w sprawie nagłej i odsyłał proszącego do dyskusji, lecz w końcu ustąpił. Zdawało się, że „narodowcy“ ma naprawdę coś ważnego do powiedzenia, coś, co ma szczególną wartość. „Walne zebranie raczy uchwalić: Żydzi natychmiast opuszczają salę“ — Stało się hasłem do bójki. „Narodowcy“ gromadą, jak na uprzążonego, rzucili się na kilku Żydów—studentów, znajdujących się na sali, i pięściami zaczęli ich „wypraszać“. Powstało ogólne zamieszanie, którego nikt nie mógł opanować. W sali, wypełnionej przez kilkadziesiąt studentów i studentek, zakłócało się. Krzyki, pełne złości i nienawiści, okrzyki oburzenia i glosy, nawołujące młodzież „narodową“ do opamiętania, zlewały się w jedno. Kurator zebrania prof. Hiller i przewodniczący Pogorzelski nie byli w stanie opanować sytuacji.

W pewnym momencie jeden ze studentów z ZPMD., 19 letni p. B., usiłując stanąć w obronie jednego ze studentów Żydów, którego biło w pewnej odległości od niego, krzyknął „stać“, i schwył, może odruchowo, za tylną kieszeń. Gdy kilku endeków rzuciło się skolei na niego, krzyknął „stać, bo będę strzelał“ i sięgnął do kieszeni. Rozwścieczeni na pastnicy powalili p. B. na podłogę i zaczęli go bić. Nad obewładniętym pastwionym się. Czyniono to w kilku, jakby każdy ze stojących najbliżej, uważał za niezbędne uderzyć leżącego. Wywołało to nawet oburzenie wśród przywódców „narodowców“. Pobitego studenta B. wyratował z opresji p. Rektor Staniwicz,

który po odebraniu od niego przez prof. Hillera rewolweru, sprawdził legitymację i wyprowadził z sali. B. doznał, zdaje się, silnych powierzchownych obrażeń, jeden ze studentów Żydów natomiast został pobity do krwi.

P. Rektor Staniwicz rozwiązał wiec, zaznaczając z ubolewaniem, że część młodzieży akademickiej nie umiała godnie zachować się w murach Wszechnicy. (w).

* * *

Awantura była zapewne przez wszechpolaków zgóry przygotowana i sprawnie wykonana. Organizatorzy wiecu chcieli dyskutować, ci zaś poprosili „bić Żyda“, czyli realizować naczelną hasło swej ideologii. Szkoda słów na określenie obrzydliwości tych „ideowych“ środków działania. Odpowiedzialność za deprawację tej części młodzieży ponoszą całkowicie przywódcy „ruchu narodowego“ którzy ulegając im młodzież ekscytują słowem i piśmem i tym ekscysem wszędzie patrolują za kulisami.

Ale i pod adresem organizatorów wiecu trzeba powiedzieć parę słów gorzkiej prawdy. Nie organizuje się wieców, skoro się nie posiada siły i środków, aby na nich zapewnić spokój i porządek. Organizatorzy znają przecież nastroje u swoich przeciwników, muszą przeto być przygotowani na odparcie i unieszkodliwienie rozbijackich zakusów. W przeciwnym razie dostarczają tylko świadectwa własnej słabości.

Sądzimy wreszcie, iż ostatnie przykłady wiecowania akademickiego zniechęcą władze uniwersyteckie do udzielania lokali mających tak piękne tradycje, na wiece, które z reguły kończą się przygotowaną zgórą przez pewną część akademików burdą.

Wnętrza uniwersyteckie korzystają z pewnego rodzaju immunitetu. Nie istnieje jednak on po to, aby służyć za puklerz dla politycznych i antyhumanitarnych demonstracji odłamu młodzieży, posługującej się pięścią jako najskuteczniejszym argumentem. (Red.).

formę z nową treścią. Oni są konserwatyści i trzymają się tradycji tylko tam, gdzie to im nie przeszkadza w kozystaniu z dobrodziejstw nowoczesnego postępu techniki, kultury i cywilizacji; połączenie starych pięknych strojów z nowoczesnym systemem organizacji dało to w efekcie takie imponujące widowisko.

* * *

Przyjazd przedstawicieli tylu państw zaabsorbował prasę b. poważnie. Najwięcej „publicity“ miał Litwinow. To było zresztą niepozbawione pikanterji: — przedstawiciel Sowietów na pogrzebie królewskim! A osoba Litwinowa nie jest w Londynie obca. Przytoczono szczegóły z jego życia, wspomniano czas jego pobytu w Londynie w okresie wojny, gdy mieszkał w East — End (dzielnicy robotniczej) i zarabiał na swe utrzymanie, udzielając lekcji rosyjskiego. Po o biedzie wydanym przez króla dla przedstawicieli obcych państw — gazety wyszły z tytułami: „Litwinow jadł obiad z królem w Buckingham Palace, jego fotografia była wszędzie na pierwszym

miejsku.

Generała Sosnkowskiego — przewodniczącego delegacji polskiej — prasa przedstawiała jako bohatera polskiego. Fotografje jego były zamieszczone w najpoważniejszych pismach, m in. w „The Times“.

Po pogrzebie delegacji państw mieli konferencję z ministrem Edenem, podobno były tam poruszone poważne sprawy polityczne. M. in. była jakoby omawiana sprawa zbrojeń niemieckich, a z ks. Stahrembergiem sprawa Anschlussu. Ale to są tylko pogłoski.

* * *

Czytelnicy mi chyba wybaczą, że się trochę opóźniłem z tą korespondencją — czekając przez 4 godziny na przemarsz orszaku pogrzebowego w mglisty i dżdżysty poranek zimowy na ulicach Londynu zaniebawiłem się i przez trzy dni musiałem tkwić w łóżku; — jeszcze i teraz „czuję“ ten pogrzeb. Ale naprawdę warto było stać, być ściskany, czekać i nawet się przeziębici.

E. Sosnowicz.

—[::]—

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

FORMUŁY OGÓLNE, NIE OGÓLNIKI.

„Gazeta Polska“ rozprawia się z krytykami exposé ministra Becka — krajowymi („Kurjer Warszawski“, „Warsz. Dziennik Narodowy“, „Nasz Przegląd“, „Robotnik“) i zagranicznymi (Radek w „Izwestjach“). Zarzucono min. Beckowi, że jego exposé jest zbyt „ogólne“, „zasadnicze“, „profesorskie“. Na to „Gazeta Polska“ odpowiada:

Przecież formuła ogólna nie tylko w matematyce jest ujęciem wyższego rzędu, do którego się zawsze dąży.

Ogólne formuły w polityce dają to właśnie, co się nazywa programem. Najważniejsze z nich składają się na t. zw. powszechnie rację stanu. Dlaczegoż tedy ci sami ludzie, którzy stale zarzucają naszemu obozowi i rządowi pomajowym rzekomą brak programu — wyrażają niezadowolenie, gdy z ust ministra spraw zagranicznych pada szereg sformułowań ogólnych, zawierających w sobie elementy rozwiązujące nasz stosunek do nasuwających się kolejno zagadnień.

Autor zwraca uwagę na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy określeniami „formuła ogólna“, a „ogólnik“.

Ogólnikiem nazywamy frazes nic konkretnie nie mówiący; formuła ogólna ma wiążące i obiektywnie sprawdzalne znaczenie praktyczne.

Takie praktyczne znaczenie, twierdzi pismo, ma zasada: „kto pragnie naszej współpracy musi się z nami co do tego porozumieć“, takie znaczenie ma regulowanie stosunku do innych państw niezależnie od obowiązujących tam doktryn ustrojowych i t. d. Oświadczenie min. Becka zawiera teży polskiej racji stanu.

NIE POGLEBIAJMY TRAGEDJI INTELIGENCJI.

W „Kurjerze Porannym“ A. Plutyński omawia „Tragedję inteligencji polskiej“.

Przeciętny pracownik umysłowy polski żyje w przekonaniu, że jest uprzywilejowanym dzieckiem państwa, które ma obowiązek wypłacać mu pensję na pierwszego i dbać o egzystencję jego i rodziny bez względu na gospodarcze wyniki całosci pracy narodu. Mało, który z pracowników umysłowych zdaje sobie sprawę z tego, że z wyjątkiem techników przemysłowych i rolniczych, cała masa inteligencji sama żadnych wartości gospodarczych nie tworzy bezpośrednio, ale tylko pośrednio przyczynia się do ich tworzenia lub niszczenia.

Autor przytacza cyfry, dotyczące Niemiec. Tam grupa: administracja, zdrowie, służba publiczna, wynosi z rodzinami blisko 6 milionów ludzi, ale tam na utrzymanie tej nadbudowy pracuje 16 i pół miliona robotników.

U nas:

Pracując z piątą częścią przeciętnej na głowę wydajności niemieckiej — dotychczasowej nadbudowy społecznej nie utrzymamy. Toteż

Nasza inteligencja musi się liczyć z tem, że albo w najbliższym czasie podwoimy w Polsce liczbę robotników fabrycznych, albo będziemy musieli do połowy zmniejszyć całą, nie wyłączając oficerów zawodowych, nadbudowę społeczną nieczynną gospodarczo.

Pendant do tego artykułu znajduje my w miejscu najmniej oczekiwanym, bo w „Dzienniku Poznańskim“. Autorowi chodziło o rzekome pomijanie wielko polan przy obsadzaniu stanowisk urzędniczych. Autor tłumaczy, że nie wypływa to ze złej woli, lecz raczej z braku zamiłowania wielkopolan do posad rządowych. Zdawałoby się, że jest to objaw zdrowy. Handel, przemysł, zawody wolne to dotychczasowa domena wielko polan. Tu wyraziły się dodatnie cechy charakteru mieszkańców zachodniej Polski: hart, silna wola, zmysł organizacyjny i wielka praktyczność. Stąd zatem możemy oczekiwać raczej inicjatywy w dziele sprowadzenia rzeszy inteligencji. Tymczasem „Dziennik Poznański“ dziwi się, że wielkopolanie zamiast powiększać ilość urzędników mają się innych zająć:

Jest n. p. do dziś dnia niezrozumiałą rzeczą dlaż z kół wielkopolskiego ziemiaństwa tak mało młodzieży wychodzi do służby dyplomatycznej. Jest rzeczą niezrozumiałą dlaż każdego niemal młodego prawnik z Wielkopolski osiada... w kancelarii adwokackiej, borykając się z przeludnieniem adwokatury i z konkurencją starszych adwokatów miast rozpoczynać karierę urzędniczą i piąć się tam, gdzie na najwyższych szczeblach drabinki państwowej widzimy tylko ludzi z innych dzielnic.

Toteż autor sądzi, że trzeba młodzież

Na publiczne roboty samorządowe

Fundusz Pracy przyznał Wileńszczyźnie 1.050.000 zł.

Sprawa kredytów na roboty państwowe nadal otwarta

Wileński Fundusz Pracy, biorąc pod uwagę potrzeby inwestycyjne naszego terenu, opracował na rok 1936—37 budżet pełen optymizmu jeżeli chodzi o wysokość kredytów, które spodziewał się otrzymać. Przekroczył o sto procent granice dotychczasowych swoich budżetów, które utrzymywały się mniej więcej na poziomie 1,5 (do 1,9) miliona złotych. Po uwzględnieniu ze sterty podań, które napłynęły ze wszystkich stron (od samorządu, władz państwowych) **najbardziej palących z najbardziej potrzebnych spraw**, zamknął projekt programu publicznych robót inwestycyjnych na terenie Wileńszczyzny sumą 3 milionów złotych. W programie tym były uwzględnione roboty drogowe i melioracyjne państwowe oraz roboty samorządowe. Wileńskie władze wojewódzkie program ten zatwierdziły.

Opracowując projekt budżetu do za

twierdzenia władzom centralnym, Wileński Fundusz Pracy liczył się z tem, że przez jego ręce przejdą kredyty przyznane na wszystkie publiczne roboty inwestycyjne na terenie naszego województwa, a więc **na roboty państwowe i samorządowe**. W międzyczasie jednak władze centralne powzięły inną decyzję, która zmieniła w znacznym stopniu do tymczasową politykę podziału kredytów Funduszu Pracy. Wychodząc z założenia, że Fundusz Pracy jest powołany do zwalczania skutków bezrobocia i że bezrobocie to najbardziej uciążliwym (ściślej — rejestruje) przedewszystkiem w miastach — przyszedł do wniosku, że **Fundusz Pracy powinien finansować tylko roboty samorządowe**. Ostatnio zapadła w tym kierunku uchwała władz na czele F. Pr.

Z tego też względu z wileńskiego projektu programu robót publicznych zos

tały skreślone wszystkie roboty państwowe. Budżet zredukowano do 1.050.000 złotych. Suma ta została przyznana na roboty samorządowe. Sprawa kredytów na publiczne roboty państwowe, jak drogowe i melioracyjne **pozostaje otwarta**. Wileńskie sfery gospodarcze będą niewątpliwie zabiegały o przydział sum, któreby zaspokoili niezbędne potrzeby terenu. Kredyty te będą udzielane Wileńszczyźnie przez ministerstwa Komunikacji i Rolnictwa.

W tej chwili interesuje nas pytanie, czy nie zostaliśmy pokrzywdzeni, w przydziale sum na roboty samorządowe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Liczby wskazują wyraźnie, że kredyty na ten cel zostały wyraźnie podwyższone. Przedewszystkiem dużo mówi sam fakt zatwierdzenia programu robót samorządowych, jeżeli chodzi o wysokość sumy ogólnej w obliczeniach wileńskich. Jak na początku pisaliśmy obliczenia te były optymistyczne.

W porównaniu do sum przyznaczonych wogóle na roboty publiczne z Funduszu Pracy — to **stosunek procentowy uległ wyraźnej poprawie na korzyść Wileńszczyzny**. W roku 1935—36 na ogólną sumę 92 milionów zł. w budżecie Funduszu pracy Wileńszczyzna otrzymała na roboty samorządowe 1.028.000 zł. (na wszystkie roboty zaś — 2.009 tys. zł.), w roku zaś bieżącym na roboty publiczne Funduszu Pracy prelimitowano 35 milionów złotych, w tem 1.050 tys. zł. dla Wileńszczyzny. Podczas, gdy ogólną sumę **zniżono prawie do jednej trzeciej sumy z roku poprzedniego**, kredyty na roboty samorządowe dla Wileńszczyzny utrzymano na poziomie roku poprzedniego.

Jak się dowiadujemy, suma 1050 zł. będzie prawdopodobnie przyznana na następujące roboty samorządowe.

Na terenie miasta Wilna —

na wodociąg i kanalizację — 150 tys. zł. na regulację brzegów Wilgi — 230 tys. zł. na regulację ulic — 200 tys. zł.

Na budowę rzeźni w N. Wilejce, Olanach, Głębokim, Oszmianie, Mołodecznie, Postawach i Trokach — 170 tys. zł.

Na terenie powiatu wil-trockiego: na drogę Wilno — Szumsk 60 tys. zł. na drogę Rudomino — Turgiele 25 tys. zł.

Na terenie pow. postawskiego:

na budowę dalszego ciągu drogi Wilno — Kobylnik, do Postaw — 75 tys. zł.

Na terenie pow. oszmiańskiego:

na drogę Oszmiana — Ostrowiec 20 tys. zł. na budowę drogi Klewica — Dziewieniszki — 10 tys. zł.

na drogę Oszmiana — Krewa — Bielica — 20 tys. zł.

Na terenie pow. mołodeczańskiego:

na drogę Lebedziej — Bielica, 30 tys. zł.

Na terenie pow. dziśnieńskiego:

na drogę Prozoroki — Jażno — 20 tys. zł. na drogę Pohost — Szarkowszczyzna — 20 tys. zł.

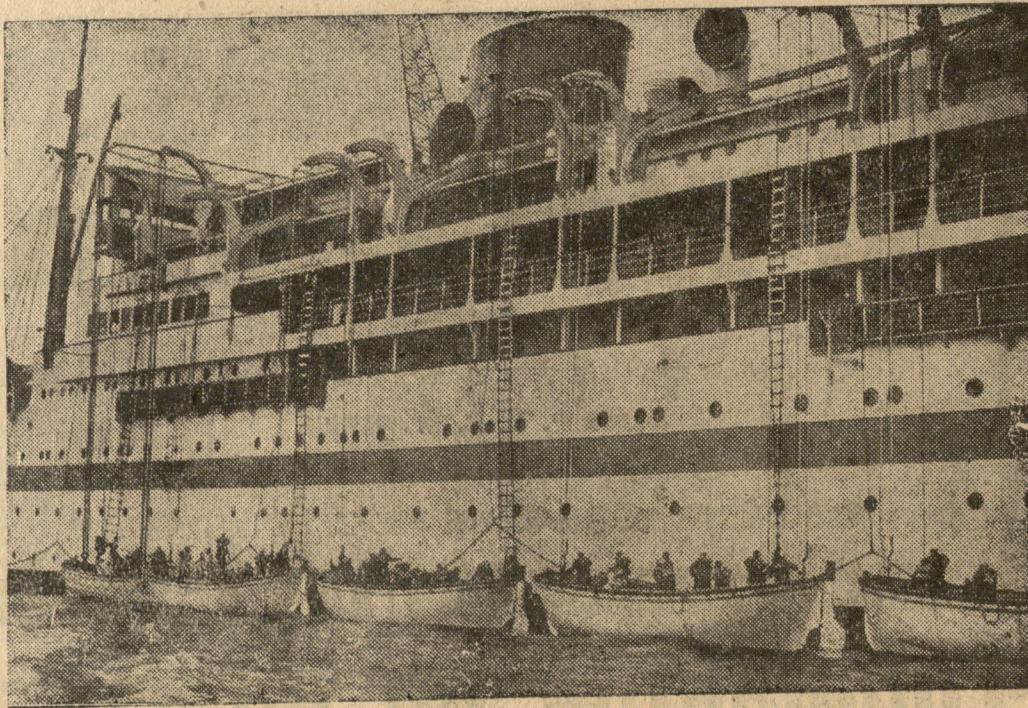
Na terenie pow. wilejskiego:

na drogę Smorgonie — Narocz — Wilejka (dalszy ciąg budowy) — 20 tys. zł.

Czynnik miejscowi robią starania o uzyskanie dodatkowych kredytów w wysokości 100 tys. zł. na drogi łącznikowe w powiecie wileńsko-trockim oraz w wysokości 50 tys. zł. na klinikę ginekologiczno-położniczą w Wilnie. (w).

Szerszy nurt życia

Wilno w gruncie rzeczy jest miastem optymistycznym. Nie łatwo traci ducha i szybko przechodzi do porządku dziennego nad kłopotami i troskami dnia. W chwili obecnej szybko mija przykreść obniżki poborów, ustępując miejsca zadowoleniu, że obniżono również ceny mieszkań, węgla, cukru. Straty na obniżkach pensji szybko się skompensują. A wreszcie — pozostają zawsze szanse na nadzwyczajną poprawę losu w jednej chwili. Ale ta szansa ogranicza się wyłącznie do tych osób, które z ufnością grają na loterii. Los loteryjny, nabyty w Kolekturze A. Wolańskiej, Wielka 6, jest zapowiedzią, że nasze życie pewnego dnia po ciągnięciu 35-ej loterii może popłynąć szerszym nurtem, szczęśliwszym, dostatniejszym. A więc? Wstąpmy do Wolańskiej, bo stamtąd jest start do poprawy losu.



Ćwiczenie ratownicze angielskiej marynarki handlowej

Wzdłuż i wszerz Polski

— **SPRAWA LEKTORATU TURYSTYKI NA UNIWEKSYTECIE KRAKOWSKIM**. Wobec pogłosek, które rozsiewa prasa krakowska na temat lektoratu turystyki na U. J., „Kurjer poranny“ uzyskał autorytatywne wyjaśnienie ze strony władz uniwersyteckich, że onegdaj zwrócili się inicjatorzy do Rektora U. J., który postanowił oddać tę sprawę pod rozprawę Senatu Akademickiego.

Kandydatem na ewentualny lektorat ma być jeden z pracowników Instytutu Geograficznego U. J. poświęcający się szczególnie turystyce. Trzeba przyznać, że Kraków umie troszczyć się o swoje żywotne sprawy.

— **WARUNKI MIESZKANIOWE ROBOTNIKÓW W WIELKOPOLSCE**. Z ankiety, którą przeprowadził Instytut Gospodarstwo Społeczne w Warszawie na temat warunków mieszkaniowych, w jakich żyją bezrobotni w całym kraju, wynika, iż pozbawieni pracy w Wielkopolsce i wogóle w województwach zachodnich mieszkają wygodniej i bardziej higienicznie niż ich towarzysze niedoli z innych dzielnic.

wielkopolską skierować na służbę państwową.

Trzeba jednak rozwinąć staranną opiekę nad dalszym dopływem młodego narybku z zachodniej Polski do służby państwowej, trzeba młodzież do tej służby namawiać, trzeba wszelkie jej wysiłki w tym kierunku ułatwiać.

Naszem zdaniem pęd do służby państwowej w Polsce jest tak wielki, że raczej należałoby namawiać ludzi do skierowania swoich ambicji w kierunku tworzenia warsztatów pracy, a nie w kierunku przechodzenia na służbę państwową. Służby państwu można nie tylko na posadzie, czy posadce rządowej.

erg.

Fakt ten wiąże się z tem, że przeciętna wielkość mieszkania w województwach zachodnich jest większa niż w innych dzielnicach kraju. Tak więc na 100 mieszkańców w Wielkopolsce jest tylko 29,9 jednoizbowych, podczas gdy w całej Polsce — 63,9. Przeciętna ilość izb w mieszkaniu bezrobotnego w Poznaniu wynosi 2,1 podczas, gdy w Warszawie 1,2, a w Łodzi 1,0.

— **LICZNIK TELEFONICZNY W MIESZKANIU ABONENTA**. W związku ze skargami na nieprawidłowe funkcjonowanie liczników telefonicznych w Warszawie Sąd Grodzki w Warszawie postanowił zbadać możliwość ustawienia liczników telefonicznych w mieszkaniach abonentów dla ułatwienia kontroli nad obliczeniem różnic nadkontyngentowych.

Licznik ten opatentowany przez polskiego wynalazcę, inż. Becka kosztować ma według przeprowadzonych kalkulacji około 26 zł.

— **CHOROBA BANGA ZANOTOWANA W POLSCE**. Państwowa Izba Zdrowia zarejestrowała w ub. tygodniu jeden wypadek rzadko występującej w Polsce t. zw. choroby Banga. Jest to choroba zakaźna, na którą zapadają zazwyczaj krowy, lecz może ona również spowodować zarażenie się nią ludzi. Objawy choroby Banga przypominają tyfus brzuszny, przyczem wywołuje ona ogólne zakażenie organizmu ludzkiego. Zachorowanie na chorobę Banga zarejestrowano na terenie woj. łódzkiego.

— **75.000 NIESTEMPLOWANYCH ZAPALNICZEK W SAMEJ WARSZAWIE**. Wkrótce ma nastąpić obniżenie opłat stemplowych od zapalniczek. Ostateczne stawki nowych opłat nie są jeszcze ustalone.

Przeprowadzono jednak szacunkowe obliczenia ilości zapalniczek niestemplowanych. Okazało się, że w Warszawie jest ich co najmniej 75.000. Osoby, posiadające te zapalniczki będą je musiały obecnie stemplować, gdyż posiadanie niestemplowanej zapalniczki będzie karane.

— **MASZYNA DO CWIARTOWANIA ZAPALEK**. W urządzenie patentowym zarejestrowano aparaty przeznaczone do kłajania zapalek na 4 części, tak, by każdą część zapalki można było użyć do wzniecenia ognia.

Wynalazcą jest p. J. Krużyński z Bydgoszy. Wynalazek zarejestrowano.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Wprawdzie radio, jako wynalazek nowy nie posiada tradycji, ale i tu pokutu je duch zamierzchłego „sezonu”. Ta skłonność do urabiania tradycji ma jednak swe dobre strony, bo mamy sezon i to udany. A ostatnie tygodnie (ściślej o statnie dwa tygodnie) są punktem jego najwyższego nasilenia: haussa programowa zaznacza się wyraźnie pierwszorzędami pozycjami. Chodzi teraz tylko o utrzymanie tego poziomu i równocześnie ulepszenie go z punktu widzenia tworzącej się estetyki radiowej.

Jeśli o tem mowa, to przedewszystkiem ze względu na „Edypa” Sofoklesa — Srebrnego. Wilno przypadła rola pionierska, Wilno pierwsze zaczerpnęło z repertuaru dramatycznego, klasycznego. Przeszło rok temu nadano fragment z „Ptaków” Arystofanesa, w opr. prof. Srebrnego, teraz „Edypa Króla”. Ale czy też Edyp był słuchowiskiem, czy na leżało przykrawać dlań umyślnie nowy rodzaj: „klasyczny teatr wyobraźni”, czy nie przemawia do nas potężniej magia samego słowa, jego wyraz głęboko tragiczny, wiecznie żywy i ludzki, niż radjowa oprawa tego dramatu? Bezsprzecznie „Edyp” wywarł wrażenie. Ta nieraz czytana i walcowana w szkole tragedia, przemówiła całą potęgą tego wszystkiego, co w obliczu czasu ostało się żywe, najświeższe i nietknięte, niekiedy wręcz wanguardowe pod względem formy. Ale czy przed mikrofonem nie był to koncert solowych instrumentów, które miały wystąpić jako zespół symfoniczny? Nie chodzi tu o arytmię, czy brak zgrania. Wszakże na scenie nic podobnego nie można było zauważyć. Przed mikrofonem brakło syntezy akustycznej, kompozycji całości, koncepcji inscenizacyjnej. Przed mikrofonem brakło syntezy akustycznej, kompozycji całości, koncepcji inscenizacyjnej, innej niż teatralna. Potężna harmoniczna całość została przed mikrofonem, jakby rozanalizowana, rozdrobniona na części.

Przyznam się — zastrzeżenia te podlegają dyskusji, bo wielu podobała się ta forma ucieczki od naturalizmu — re-alizacji teatralnej. Kwestja tylko czy to jest doprawdy ucieczką od naturalizmu odnaturalizowanej sceny, czy wyodrębnienie planów, pogłębienie wyrazu dramatycznego i efektu radjofonicznego przez ściślejsze rozplanowanie, umiejscowienie — jest naturalizmem... scenicznym.

Snuję rozważania, które sprawiają mi wielką przyjemność. Jest o czym mówić, jest o co się posprzeczać. To już bardzo wiele. Gdy się zważy przytem, że jesteśmy u źródeł, że już wystawia się tragedje greckie, że tu już stawia się fundamenty pod prawdziwy wielki teatr wyobraźni — przyjemność słuchacza i recenzenta wzrasta.

* * *

Dawno już zaobserwowano, jak niektóre pozycje radiowe zdradzają dążność do kostnienia. Zbędne jest wytykanie palcem nieraz już wymienionych pozycji. Z tem większą satysfakcją wysłuchałem kolejnej dyskusji n. t. „Koleżeństwo, czy małżeństwo” (cykl „dyskustujmy”, środa, godz. 17). Zamrożona do niedawna pozycja ożywiła się nagle, u słyszełszyśmy żywą rozmowę na żywy temat. Ale, ale myślę sobie, jak też dziwnie muszą się czuć ludzie, pragnący sobie mówić, dyskutować poważnie, gdy im zegar tyka nad głową i trzeba skończyć na czas. Tej pozycji przynajmniej trzeba zosadzić większą elastyczność ramową, naczej nie ujdzie się de prymującej obsesji, którą słuchacz wy-czuwa. Zwłaszcza, gdy jedyną możliwą do przyjęcia przez koła dyskusyjne postawą — jest bierna wściekłość, że już urwali.

* * *

Spowodu braku miejsca nie mogłem wspomnieć choćby w ubiegłym tygodniu o audycjach lokalnych, licznych pogadankach, koncertach żywym i innych, które wykazują dążność do rozrastania się, męźnienia (jak pozycja wtorkowa,

godz. 22,45). Ostatnia np. audycja dla wszystkich „Matka Boska w legendzie ludowej” została powtórzona. Jesteśmy więc na drodze do budowania żelaznego repertuaru popularnych audycji, które coraz szerzej ujmują zjawiska otaczającego nas życia i są czujnie kierowane.

Wśród pogadanek z programu ogólnopolskiego Wilno nadało dwie: jedną prof. Dembowskiego, zawsze interesującego cego biologa, drugą żywą, ciekawą, zupełnie niestosowną dla tego skostniałego cyklu „Książka i wiedza” Bujnickiego i

prof. Zdziechowskiego w jego ostatnich książkach o Chateaubriandzie.

W programie łokalnym ciekawy dja log p. Boye z p. Lewonem, popularyzują naukową, zrobioną swobodnie i z zacięciem. Zapowiedzianego jednak odczytu z tej najciekawszej serii wtorkowej nie nadano — czemu?

Bogactwo imprez muzycznych jest niekiedy aż niepokojące. Oto np. mamy jednego dnia Szpinalskiego i Ojstracha, potem Maksakową i kwartet warszawski (znajdujący się u szczytu formy) itd.

Po Futrwänglerze i Ginzburgu, którzy grali w ub. tygodniu, widać staranny dobór i chęć utrzymania poziomu.

A więc Szpinalski zagrał w poniedziałek kilka minjatur współczesnej literatury fortepianowej, wśród których przeważały pierwsze wykonania. Stanisława Szpinalskiego nazwałbym upartym nurkiem. Śledząc jego repertuar od dłuższego już czasu widać usilną chęć dokopania się do sensu nowej muzyki, dążność do syntetyzowania zjawisk muzycznych, przeciąganie linii historjograficznej w muzyce. Zadanie trudne, ale wdzienne. W tym konsekwentnym uporze zdobywa pianista coraz nowe pozycje, rozszerza horyzonty, zarówno swoje (co w układzie programu jest coraz widoczniejsze) jak i słuchaczy. Co najważniejsze jednak — odsyła do lamusa przeżytki i przesady jakoby Coplanda czy Benjamina, Łabuńskiego czy Maciejewskiego nie mógł grać... laureat konkursu szopenowskiego.

W odegranych utworach widać gdzieś niegdzie wyłomy w suchym formalizmie na rzecz nowej, powiedziałbym treści (Łabuński Toccata i polka, doskonale odegrane). Potrzebuje wszystko skomplikowany, nakładany, ale czujny kościół rytmiczny. Dalszych mostów p. Szpinalskiego oczekujemy z najwyższym zainteresowaniem.

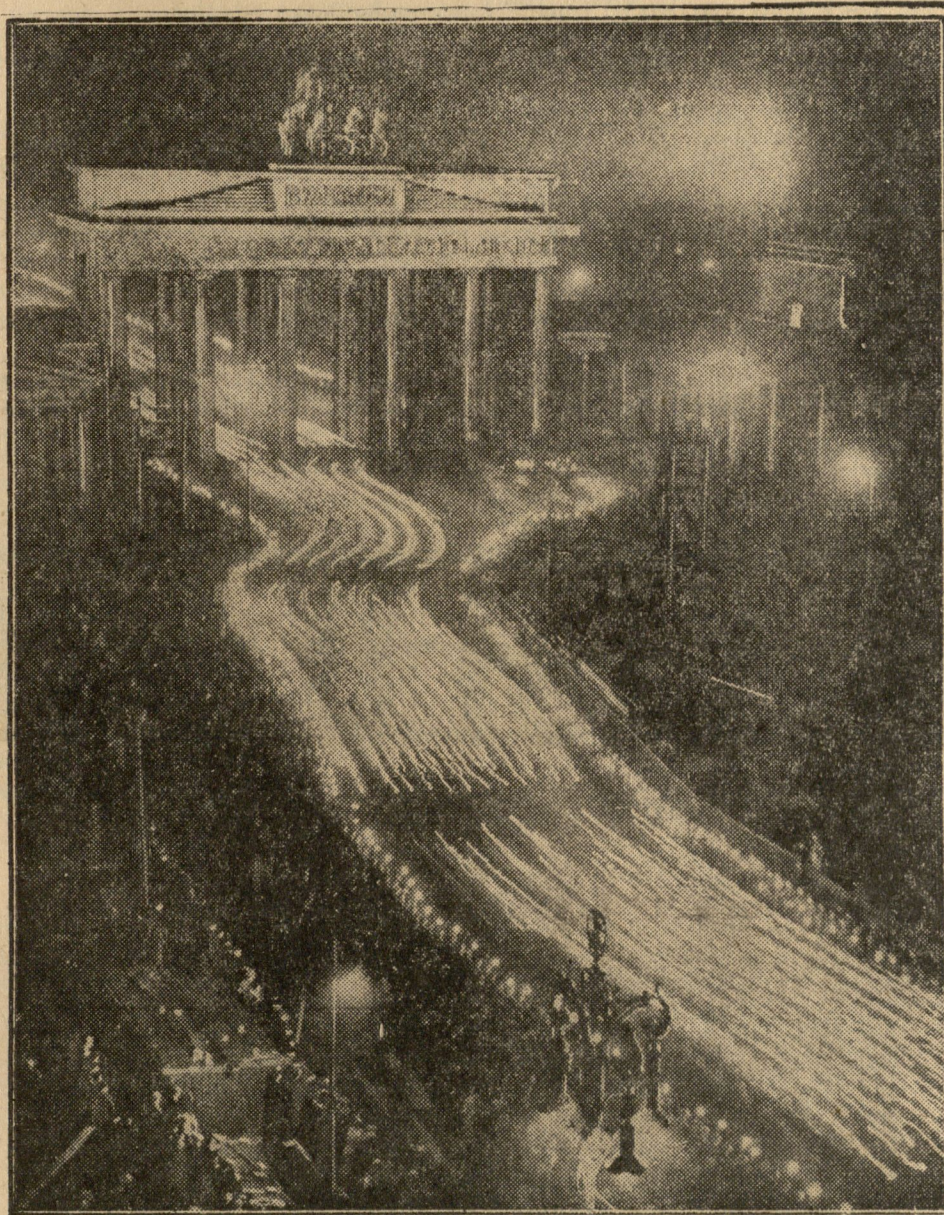
Bardzo ciekawie przedstawił się B. i E. wicki na czele zespołu smyczkowego konserwatorium im. Karłowicza. Zespół szczupły, ale rokujący nadzieje. Po zwalczaniu tremy orkiestra zdobyła się na elastyczność, a dyrygent mógł ją poprowadzić swobodnie z dużym wyczuciem stylu i formy.

Inny wreszcie zespół konserwatorium — chór mieszany — odśpiewał kilka kolend z XVI, XVII i XVIII w. Chór doskonały, doskonale „zgrany i zestrojony”. W wykonanych kolendach, ogromnie różnych pod względem stylu, pochodzenia, wieku, opracowania, swej formy wreszcie bardziej lub mniej wykształconej — uderza nas przedewszystkiem pierwszorzędne zespolenie głosowe i duże poczucie nastroju. Chór prawił dobrze p. Czosnowski.

Repertuar płytowy nawet zyskał przez nową oprawę. Coraz częściej mamy zajmujące recitale i dobrze zharmonizowane z całością programu dzienne koncerty.

Udany sezon w pełni. Oby jak najdłużej trwał. **Riky.**

Zakończenie jubileuszu objęcia władzy przez Hitlera



Na zakończenie uroczystości 3 rocznicy objęcia władzy przez Hitlera w Berlinie odbył się uroczysty pochód z pochodniami, który przyjął z balkonu kanclerz Hitler. W pochodzie wzięło udział 35.000 osób.

Kurjer sportowy

Skolimowski miedzynarodowym mistrzem akademickim Polski

W Międzynarodowych Akademickich mistrzostwach Narciarskich Polski odbył się na stokach Howerli w pobliżu wodospadu Prutu Slalom panów i bieg zjazdowy pań.

W Slalomie panów różnica wzniesień wynosiła około 200 m. w konkurencji tej z 30 zawodników, zakwalifikowanych po wczorajszym biegu zjazdowym, na starcie stanęło 22, z których odpadł na trasie 1 zawodnik. Pierwsze miejsce zajął Fajkosz ze Lwowa przed Jerzym Skolimowskim z Warszawy, Szczepanowskim ze Lwowa i Lasotą z Krakowa. Czas zwycięzcy wynosił 1 min. Z zawodników zagranicznych startował tylko Łotysz Hermanowski, który zajął dopiero 12 miejsce.

Po obliczeniu punktacji biegu zjazdowego

i slalomu, mistrzem akademickim Polski w kombinacji alpejskiej został Skolimowski, osiągając 194,84 pkt. Drugie miejsce zajął Fajkosz 193,03 przed Szczepanowskim i Lasotą.

W biegu zjazdowym pań trasa była znacznie skrócona i uproszczona. Startowało 6 zawodniczek, w tem jedna Łotyszka Mirdza Martinsone, która jednak biegu nie ukończyła. Zwyciężyła Dolińska (Lwów) przed Ustępską (Kraków) i Zatwarnicką (Warszawa).

Nagrodę ministra Becka dla najlepszego zawodnika zagranicznego otrzymała Łotyszka Mirdza Martinsone za zwycięstwo w biegu na 6 km. Poza tem rozdano zawodnikom krajowym szereg honorowych nagród.

Bezapelacyjne zwycięstwo ppłk. Romla w Berlinie

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hipieczych w Berlinie rozegrano bieg myśliwski o charakterze konkursu pocieszenia. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł cywilny jeździec polski ppłk. Rómmel na „Sohorze”. Drugie miejsce zajął jeździec niemiecki.

Z jeźdźców polskich startował jeszcze mjr. Lewicki na „Kikimorze”. Podzielił on 4-tą nagrodę z Bauerem (Szwecja).

Stan zdrowia Marusarza poprawił się

Z Garmisch Partenkirchen donoszą nam, że badanie lekarskie wypadły korzystnie dla Marusarza. Lekarze pozwolili już choremu na wyjście z pokoju, a nawet na lekki trening. Jest nadzieja, że Marusarz będzie jednak mógł wziąć udział w olimpiadzie zimowej.

Nowe zwycięstwo kanadyjskich hokeistów

Kanadyjska reprezentacja hokejowa rozegrała w St. Moritz mecz z reprezentacją kombinowaną, w skład której weszli szwajcarscy kanadyjczycy. Włosi i Szwajcarzy. Kanadyjska reprezentacja wygrała zdecydowanie 9:4 (2:0, 3:1, 4:3). Gra kanadyjczyków pozostawiła wspaniałe wrażenie, wywołując burzliwe oklaski widzów.

Mikrofon w saneczkowaniu



Mistrz Ameryki w saneczkowaniu Fox, pierwszy zastosował mikrofon, wbudowany w saniech, dla podawania szczegółów swej jazdy. Na zdjęciu — Fox przy mikrofonie.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8.30 w. — ceny specjalne
KONCERT
DELI LIPiŃSKIEJ

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Występy Elny Glistedt

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

KRÓLOWA MILJARDÓW

Ogólny obrót 900.— ton.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek, dn. 4 lutego o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ światowej sławy pieśniarki (Diseney) Delli Lipińskiej. Szczegóły w programach. Przy fortepianie Max Lamm. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i zniżki nieważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”, zaś od godz. 5 pp. w kasie Teatru na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy Elny Gistedt. Dziś melodrama op. Falla „Królowa Miljardów” z Elną Gistedt w roli tytułowej. W pozostałych rolach występuje cały zespół artystyczny z Bestani i Wawrz kiewiczem na czele.

— „Bajadera” Kalmana. Jutro wraca na repertuar przepiękna op. Kalmana „Bajadera”, która odniosła wspaniały sukces na premierze. Zarówno artyści z Elną Gistedt na czele, jak i zespół baletowy są entuzjastycznie przyjmowani przez publiczność, która zachwyca się również wystawą tej wspaniałej operetki.

— „Rose Marie”. W piątek ukaże się raz jeszcze rekordowa operetka amerykańska „Rose Marie”. Ceny propagandowe.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 4. II w Wolkowsku popoł. dla młodzieży komedię w 3 aktach J. Szaniawskiego „Most”, wieczorem doskonałą komedię W. Perzyskiego „Szczęście Frańka”.

UWAGA! — Dnia 7. II koncert Stanisława Szpinalskiego. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia”. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

„REWJA”. ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek, 4 lutego — powtórzenie wczorajszej premiery programu rewjowego p. t. „Na jeża z przedziałkiem”.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9-ej.

Na wileńskim bruku

ECHA POSTRZELENIA DWÓCH DOROŻKARZY NA LIPÓWCE.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o postrzeleniu dwóch dorożkarzy na Lipówce, do wiadomości się następujących szczegółów:

Kilku dorożkarzy, w tej liczbie również obaj postrzeleni: Dalecki i Olmaszewski wstąpili do knajpy Zareckiego, gdzie wypili po kilka „służbowych”, poczem wyszli na ulicę i zaczęli za czepiać przechodniów, przybierając coraz więcej bojową postawę. Wreszcie napadli również na plutonowego Michała Józefowicza, który zrobił odrazu użytek z broni.

Ranni przebywają w szpitalu. Zarówno policja, jak i żandarmerja prowadzą dochodzenie celem wyświelenia jednej okoliczności: czy nie zbyt poehopnie plutonowy Józefowicz użył broni palnej?

WYTLUKŁ 17 SZYB W BIURZE FUNDUSZU PRACY.

Wczoraj na ul. Subocz 22 Iwanowski (Nowo gródzka 117) żywiący urazę do Funduszu Pracy, będąc w stanie podechmielonym wytlukł ka mieniami w lokalu F. P. aż 17 szyb.

Teatr Rewji „MURZYN”, ul. Ludwisarska 4.

— Dziś, we wtorek dn. 4 lutego — powtórzenie premiery! Nowa wieka, arcywesoła rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „Grunt na świecie to ecie pecie”. Udział biorą nowozaangażowani: primadonna rewji warszawskiej — ulubienica całej Polski Ina Wolska, wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości Janusz Woljan, wodewilista, tancerz i aktor Aleksander Piotrowski oraz ulubieniec publiczności wileńskiej S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski, Balet i in. — Nowa wystawa! Wspaniałe dekoracje artysty malarza W. Zaleskiego. Początek codziennie 6.30 i 9 w. W niedzielę o g. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

KINA I FILMY

„CZU CZIN CZAU” (Kino Casino).

Film „Czu Czin Czau” miał się ukazać na ekranach polskich w zeszłym sezonie, lecz został przez cenzurę zabroniony. Dopiero po wycięciu paru scen, mamy możność oglądania tego obrazu z przeszło rocznym opóźnieniem.

„Czu-Czin-Czau” — jest filmem wspaniałe się rozwijającej produkcji angielskiej. Obraz jest bardzo bogato wystawiony. Wspaniałe kostiumy i dekoracje wschodnie, ładna muzyka, chociaż brzmiąca miejscami nazbyt „europejsko”, sam scenariusz, jakby wyjęty z tysiąca i jednej nocy, to wszystko są niewątpliwie zalety filmu. Niefortunnym pomysłem są tylko wstawki dialogów śpiewanych, zbyt już zakrawających na operetkę i sprzecznych z samym stylem filmu.

Ciekawie przedstawia się obsada aktorska filmu. Wielki artysta Fritz Kortner w roli herszta rozbójników — nieporównany.

Również bardzo ciekawą osobliwością artystyczną jest Chinka — Anna Wong. Widzieliśmy ją w większych i bardziej odpowiednich dla niej rolach. Ale i w rólicie niewolnicy — kochanki jest ona bez zarzutu. Anna May Wong gra niemal wyłącznie ciałem. Doskonale jest również komik, grający rolę pulchnego Ali Baby. Reszta obsady — poprawna.

Całość barwna, żywa, i może się spodobać publiczności.

Natomiast katastrofalnie przedstawia się sprawa — dodatków. Już w trzecim (!) skoślej programie kina „Casino” wyświetlają ten sam film krótkometrażowy, produkcji polskiej. Większość publiczności widziała go już i głośno narzeka. Innych dodatków lub aktualij niema.

Afid.

—(—)

Ofiary

P. Edward Łysakowski, na pomnik Marszałka Piłsudskiego zł. 5.

Słynny medyk, który nie umie leczyć

Słynny rosyjski fizjolog, profesor Iwan Pawłow, cieszący się światową sławą, ogłosił na łamach „Izwestij” list otwarty, w którym stwierdza z ubolewaniem, że codziennie otrzymuje listy od szeregu rodaków z prośbą o radę lekarską. Niekiedy chodzi wprost o śmieszne głupstwa, jak np. wypadanie włosów, w innych wypadkach o nieuleczalne choroby.

Profesor Pawłow oświadcza, że gdyby nawet chciał odpowiadać za wszystkie listy, nie pozostawiało mu czasu dla jego właściwej pracy naukowej. Poza tem jednak, chociaż jest z zawodu lekarzem (posiada co najmniej dyplom lekarski), jednak nigdy nikogo nie leczył i nie zna się na tej rzeczy, prosi więc wszystkie gazety o przedruk tego listu, aby zaoszczędzić sobie czas, wszystkim zaś jego korespondentom w sprawie porad lekarskich falgę pisania listów do niego, bo cała ta korespondencja na nie przydać się nie może.

CHCESZ

ZAOFIAROWAC

LUB

OTRZYMAC

PRACĘ

ZGŁOŚ SIĘ DO ADMINISTRACJI

KURJERA WILEŃSKIEGO

Administracja przyjmuje ogłoszenia — na warunkach najdogodniejszych —

Buduj na wiosnę, plany zamów zimą

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.

HELIOS! Premjera! Reprezentac. triumfalny film WIEDENSKI

PEPI (Pod Białym Koniem)
W rol. gł. utubien. publ. czarujący
Herman THIMIG
i najpiękniejsza wiedenka
Christl MARDAYN
Reżyser **Karol LAMACZ**.

Przepiękne mel. dje „następcy Straussa” — Ralfa Benatzkyego.
Nad program: ATPAKCJE.

Już jutro **premiera** w kinie „**SWIATOWID**”

Już został ocenzone film
jakiego jeszcze nie było p. t.

UCIECZKA

(Tragedja obcokrajowców w Rosji Sowieckiej)

CASINO! CZU-CZIN-CZAU

Dziś potężny film
wschodni

W rol. gł. ANNA MAY WONG i FRITZ KORTNER.
Przepych, Czar. Muzyka. Świew.
NAD PROGRAM: Dodatki aktualja.

OGNISKO! Dziś. Najcudniejsze dziecko świata, ulubienica młodych i starych

SHIRLEY TEMPLE
w najpiękniejszym
swym filmie p. t. **TERAZ I ZAWSZE** Film, który zachwyci, wzruszy i roz-
wesoeli wszystkich naszych bywalców
W rolach głównych: **Gary Cooper** i **Carola Lombard**.
Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Przetarg

Apteka Centrali Zakupów dla Eas Chorych
w Wileńskim niniejszem ogłasza przetarg ofertowy
na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1936 skrzyń
kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek
pocztowych z klejonek. Warunki techniczne
oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani
mogą otrzymać w Apteczce Centrali Zakupów
w Wilnie, ul. Węglowa 12.

Termin składania pisemnych ofert upływa
dnia 11 lutego 1936 r. o g. 10 przed południem

**KAISER
BORAX**

nadaje cerze delikatny
i piękny wygląd.

PAN! Uwaga rodzice i dzieci

Film dla wszystkich

BODO FERTNER BENITA

Świetny nadprogram: Groteska rysunkowa
„Betty kapie pieką” i najnowsze aktualja

REWJA! Balkon 25 gr.

Program nr. 58

Na jeża z przedziałkiem

z udziałem nowozaangażowanych pieśniarki **Geny Honarskiej**, wirtuoz muzyki ekscentrycznej **Eddiego**, duetu **Bojarski-Szelly** oraz ulubieńców P. T. publiczności pieśniarki **Taissy Puchalskiej**, piosenkarza **Ant. Iżykowskiego**, baletu „**TANAGRA**”.
Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15

TEATR REWJI „MURZYN”

Nowa Wielka Arcywesoła Rewja w 2 części i 18-tu obr. p. t. „Grunt na świecie to ecie-pecie”
Udział biorą NOWOZAANGAŻOWANI: primadonna rewji warszaw. INA WOLSKA, wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości JANUSZ WOLJAN, wodewilista, tancerz i aktor A. PIOTROWSKI oraz ulub. publ. wil. S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski. Balet i in. Nowy wystawa. Wspaniałe dekoracje art. mal. W. Zaleskiego. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 w. W niedzielę o g. 4, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie Kino

SWIATOWID Nieodwoł. ostatni dzień. Najweselejsza komedia muzyczna prod. 1936

WIKTOR czy WIKTORJA? „Csibi”, „Piotruś”, „Papryka”, „Katarzynka” były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła Szampański cocktail humoru i śmiechu. UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu wejście na widownię tylko podczas przerw. Początek o g. 4-6-8-10.15, w święta od 2-ej

Nadzwyczajna

okazja ulokowania pieniędzy na 10%. Z powodu wyjazdu odstąpię za 50% wartości zapis hipoteczny na 8.000 zł, na dużej dochodowej kamienicy w Wilnie bez bankow. długu. Szczegóły: Wilno, Fabryczna 20 m. 3b (wejście z podwórza, 1-e piętro)

Z powodu wyjazdu

sprzedam DOM za 6500 zł.
ul. Klonowa 34-1

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„**MISZA**”

Wielka 44 (w podwórzu) Ondulacja trwałą nowoczesnymi aparatami

Pokoju

jasnego, czystego, w cenie do 20 zł. poszukuje studentka. Oferty składać do redakcji

POKÓJ

ze wszystkimi wygodami, z telefonem Piłsudskiego 20-4 telefon 19-73

DO WYNAJĘCIA

odremontowane 3-pok mieszkanie z kuchnią słoneczne, suche, ciepłe z łazienką i waler Popławska 28-1

MIESZKANIE

4 pokoje z ogrodem owocowym, tania do wynajęcia Piekietko 7

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21-21

POKÓJ

duży, słoneczny do wynajęcia ul. Jagiellońska 9-12

ZGUBIONY

dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Lidzkie na imię Mirona Rouby unieważnia się

DOKTOR

Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Szopena 3, tel. 20-74. Przyjm. od 12-2 i 4-8

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, weneryczne, narządów moczowych. powrócił od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjm. od 9-12 i 5-8

OBUIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁŁO WILNO OSTROBRAMSKA 25.

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils. skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjm. od 8-1 i 3-8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarne (ob. Sąd)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-7 tamże gabinety kosmetyczna zmasażki, brodawki, kurczaki i węgry

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji, 79, Administracji, 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 popoł. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 popoł. Rękopisy Redakcji nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr., za wyraż. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.